

Roczny plan - wykonany!

W dniu 22 grudnia 1965 r. syrena fabryczna obwieszczała zakończenie roku. Wykonanie planu techniczno-ekonomicznego przedsiębiorstwa. Dodatkowa wartość produkcji wyniosła około 80 mln zł.

Rok, który pożegnaliśmy był dla załogi naszego kombinatu trudny, ale mimo to pomyślny. Trudny, bo nie uzyskano planowej produkcji z nowych wytwórni Tarnowa II (akrylonitrylu, polichlorek winylu, amoniak z pólspalania).

Pomyślny, bo sprawnie przeprowadzono rozruch technologiczny wytwórni chloropochodnych i uzyskano już pierwsze partie wyrobów gotowych. Pracuje również już nowa tlenownia rokując nadzieje na zaspokojenie dużego zapotrzebowania na tlen sprężony.

O przedterminowym wykonaniu planu zdecydowała postawa załóg „starych” zakładów produkcyjnych. Na szczególne wyróżnienie zasługują tu: Zakład Kaprolaktamu, który dał około 1.150 ton kaprolaktamu ponad plan, ponadto przekroczył swoje zadania planowe i w innych asortymentach jak: keton, kwas adypinowy, siarczan amonu i inne.

Również dobre wyniki osiągnął Zakład Produkcji Nawozów. Przerobił on na nawozy około 7 tysięcy ton amoniaku z importu. Rolnictwo więc nasze otrzyma z tarnowskich „Azotów” 92 tysiące ton nawozów azotowych w czystym składniku, to jest 4.500 ton ponad plan.

Zakład Syntezy dał ponad plan 6.000 ton amoniaku syntetycznego, ratując w dużym stopniu ujemny bilans azotu w naszym przedsiębiorstwie.

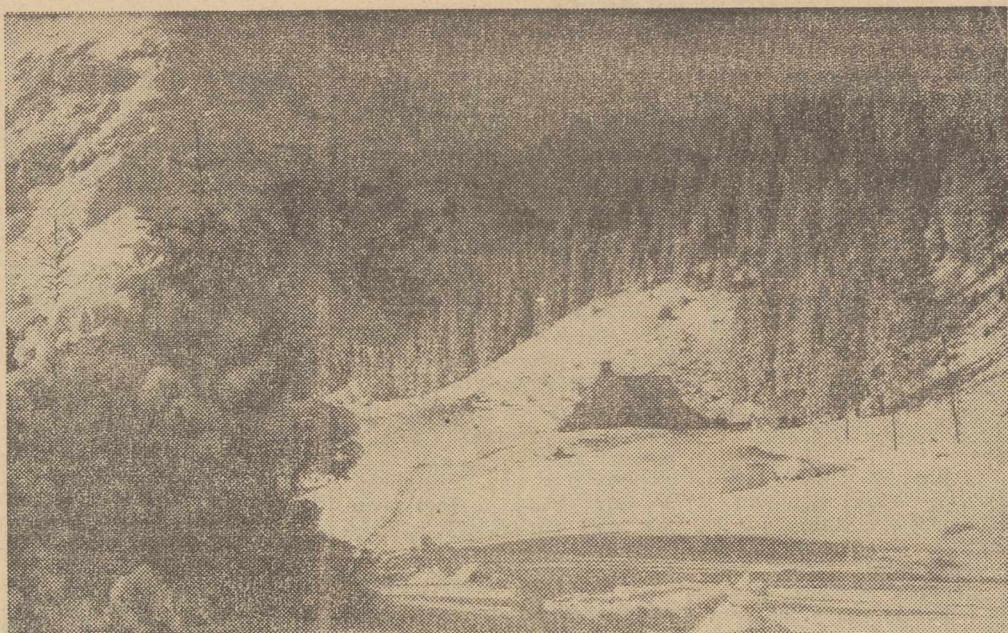
Dobre i rytmicznie pracowały również i inne zakłady jak: jak zakład chloru, budowy aparatury chemicznej i inne.

Pozytywne wyniki produkcyjne przyczyniły się do zwiększenia eksportu naszych produktów. Wysłano m. in. 950 ton kaprolaktamu i 120 ton urotrop. farm. ponad plan. Poza tym wysłano formalinę, tarnox, polikapromid, kwas adypinowy. W sumie roczny plan eksportu wykonany został w 170 proc.

Równoległe z wynikami produkcyjnymi osiągnięto pozytywne wyniki w dziedzinie obniżki norm zużycia materiałów i surowców. Szczególnie dużą obniżkę osiągnięto w produkcji kaprolaktamu.

W efekcie osiągnięto dużą obniżkę kosztów własnych, co polepszyło sytuację finansową naszego przedsiębiorstwa.

H. Słyk



Zima w górach...

Przed kolejną KSR

Dyskusja nad planem

Na 7 stycznia ustalono termin zwołania KSR, mającej na celu zatwierdzenie planu techniczno-ekonomicznego na 1966 r. Przed opracowaniem materiałów na konferencję odwołano się do opinii załogi i aktywności społeczno-politycznej. W tym celu rozesłano na poszczególne zakłady opracowane zadania produkcyjne z prośbą o ich przedyskutowanie na zakładowych KSR pod kątem zabezpieczenia realności wykonania planu.

Zadania te są trudne i mobilizujące, głównie jeśli chodzi o produkcję opartą na nowych włączeniach inwestycyjnych. Postulowano, by na zakładowych posiedzeniach KSR szczególną uwagę zwrócić na możliwości i dodatko-

we środki pozwalające zwiększyć ponad zadania produkcyjne Tarnowa I.

Znane są już pierwsze wyniki zakładowych narad. Z przebiegu dyskusji i podejmowanych wniosków widać zrozumienie i gospodarską troskę o sprawy planu i zabezpieczenie jego wykonalności. Na posiedzeniu KSR Zakładu Chloru 28 grudnia ubr. przedstawiono trzy alternatywy planu produkcji, wraz z powiązaniami tych alternatyw z sytuacją produkcyjną innych z-tów współpracujących, głównie Zakładu Pólspalania. Wszystkie alternatywy (oprócz elastyczności dostaw chloru dla produkcji PCW zależnie od terminu uruchomienia nowych obiektów) deklarują dodatkowe ilości wartości produkcji ponadplanowej. Dyskusja na KSR-ach Zakładu Pólspalania i Amoniak koncentrowała się wokół spraw skrócenia i pomyślnego przeprowadzenia rozruchu mechanicznego oraz technologicznego I nitki pólspalania.

List do redakcji

Podpałkowe kłopoty

„Mieszkam od kilkunastu lat w Tarnowie — Świerczkowie i muszę stwierdzić, że rokrocznie z nastaniem jesieni i zimy mieszkańcy tej dzielnicy mają poważne kłopoty z zaopatrzeniem się w odpadkowe drewno, łofix czy inne materiały służące do podpałki węgla.

Niektórzy z nich — pracownicy „Azotów” — zaopatrywali się w odpadkowe drewno w zakładach, ale ostatnio i oni mają poważne trudności. Uregulowanie gospodarki surowcowo-materiałowej w kombinacie ograniczyło bowiem możliwości nabycia takiego drewna. Gdzie więc mają zaopatrywać się w „podpałkę”?

Uważam, że zorganizowanie w Tarnowie — Świerczkowie punktu zaopatrzenia ludności w materiały potrzebne do rozpalania ognia (drewno, łofix itp.), jest możliwe i konieczne.

JAN S.

Kłopoty z zaopatrzeniem mieszkańców dzielnicy Świerczków w odpadkowe drewno lub podobne materiały do „rozpałki” są oczywiste! Bez tych materiałów można sobie bowiem „wydmuchać płuć”, a nie rozniecić się ognia w piecu.

Apelujemy więc — w imieniu pracowników „Azotów” i mieszkańców osiedla — do władz zakładowych i „Argedu” o zorganizowanie w Tarnowie — Świerczkowie punktu zaopatrzenia ludności w takie materiały.

NAKŁAD: 6.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok IV

Nr 1 (68)

Tarnów 6 stycznia 1966 r.

Cena 50 gr

NOWOROCZNY PODAREK TPBO

Ostatni dzień 1965 roku! Na placu budowy osiedla „Strusina” przy ulicy Dzierżyńskiego zaczynają się gromadzić niecodzienni goście. Przy łście wiosennej aurze i prawie w sylwestrowej już atmosferze, rozpoczyna się komisyjny odbiór dopiero co ukończonego bloku mieszkalnego. Stanowić on będzie zaczątek okazałego osiedla, które w całości zamieszkają pracownicy tarnowskiego kombinatu chemicznego. Inwestycje realizuje Tarnowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego. Właśnie widzimy, jak przedstawiciele tego przedsiębiorstwa mgr inż. Stefan BUCHNER i mgr inż. Kazimierz CHODUR w towarzystwie członków komisji i przedstawicieli „Azotów”: I sekretarz PZPR — R. KOZIOLA, z-cy nac. dyr. ZA d/s administracyjnych — mgr Cz. SUŁKOWSKIEGO, przewodniczącego RZ — St. KUROWSKIEGO i gł. inżyniera budownictwa mgr inż. K. DUBIELA dokonują odbioru poszczególnych kondygnacji. Wszyscy członkowie komisji mają jednomyślne zdanie: „blok jest ukończony starannie, drobne usterki nie mogą rzutować na jego odbiór”.

Oddanie w 7-miesięcznym terminie bloku nr 8 jest dużym sukcesem załogi TPBO. Bowiem do robót przy ulicy Dzierżyńskiego przystąpiono w maju ubr. Przedsiębiorstwo miało również cały szereg innych terminowych zadań. Ukończenie więc tego bloku w grudniu ubr. było wielce problematyczne. Jed-

nakże z drugiej strony zakłaga TPBO nie chciała łamać złożonego przyrzeczenia. Co było dalej? Posłuchajmy wypowiedzi nac. dyr. przedsiębiorstwa — Henryka Daniela.

— W miesiącu listopadzie i grudniu ubr. przeprowadziliśmy ogromną koncentrację sił i środków. Z całego przedsiębiorstwa ściągaliśmy najlepszych wykończeniowców. Wielec we znaki dały się naszej załodze listopadowe mrozy, które poważnie zaszkodziły niektórym tynkom. Były też trudności z opóźnieniami próbami co. Na 4 tygodnie przed terminem oddania nikt nie wierzył w możliwość jego dotrzymania. Wówczas skonsolidowaliśmy swe siły jeszcze bardziej. Dosłownie dniem i nocą trwała praca. Wiele z nich wykonywano równocześnie. Wysiłek się opłacił. Serdecznie dziękuję całej załodze, a szczególnie pionowi technicznemu z mgr inż. Stef. Buchnerem i kierownikiem grupy robót mgr inż. K. Chodurem na czele.

Jakże przyjemnie jest widzieć ten wysiłek urzędujących dziesiątkami wykończonych izb, czystymi i widnymi klatkami schodowymi oraz wygodnymi dojściami bez tradycyjnego błota. Do mieszkań tych niedługo wprowadzą się pierwsi lokatorzy — najbardziej potrzebujący pracownicy tarnowskich „Azotów”.

Poinformował nas o tym z-ca nac. dyr. d/s adm.-socjalnych mgr Cz. Sułkowski. — Rzeczywiście, już w połowie stycznia br. zaczyna się tu sprowadzać pierwsi mieszkańcy. Będą to rodziny pracowników niezbędnych dla Zakładów, najbardziej potrzebujących, mieszkających dotychczas w obozach wojennych. W imieniu całej załogi ZA i dyrekcji gorąco dziękuję budowniczym osiedla „Strusina” za ich ogromny wysiłek włożony do terminowego ukończenia pierwszego bloku. Należy wysoko ocenić pracę załogi TPBO, przecież dzięki

temu plan uzysku izb z budownictwa zakładowego został osiągnięty, co tym samym pozwoli na rozpoczęcie likwidacji baraków przy ulicy Lipowej i Kościelnej. Jeszcze w br. zniknie 6 takich „ozdób”, a wykwaterowane z nich 54 rodziny zamieszkają w nowym budownictwie.

Na podobną „operację” musi poczekać 61 rodzin z ostatnich baraków, co będzie możliwe dopiero w r. 1969. Wypada również dodać, iż oprócz bloku na Strusinie oddaliśmy „5” przy ul. Kościelnej, gdzie zamieszka 80 rodzin.

(Ciąg dalszy na str. 2)

9 stycznia!

„Osesek” i „Cumulusy” wystąpią w TV

Już za kilka dni możemy obejrzeć na szklanym ekranie występy zespołów artystycznych Domu Kultury tarnowskich „Azotów”. W studio katowickiej telewizji 9 stycznia br. o godzinie 13 wystąpią zespoły „Osesek” i „Cumulusów” w programie pt. „BAW SIĘ Z NAMI”.

Ten 45-minutowy program będzie emitowany przez wszystkie ośrodki telewizyjne kraju.

Radzimy nie zapomnieć!

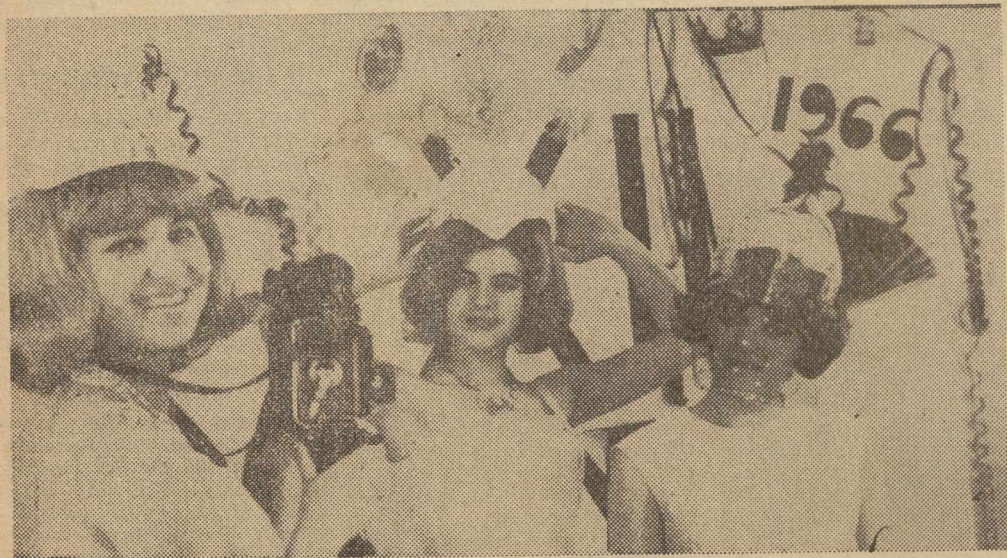
(ER)

Start do Nowego Roku

DZIEŃ 31 grudnia 1965 r.! Zbliża się doroczna noc sylwestrowa. W Tarnowie — Świerczkowie urządzane są bale w kilku miejscach. Jest godzina 20. Również o cztery godziny o północy czekają nas lokalne sylwestrowe toasty. Oto już idą panie pięknie przystrojone, oto świerczkowskie

dziewczeta rekordowo szybko zamieniły swój codzienny strój na wieczorowe laury, tafty i koronki. Mężczyźni zaś ubrani w ciemne garnitury „prosto z igły”, kroczą poważnie przy swoich partnerkach.

Oczywiście nie wszyscy mieszkańcy Tarnowa- (Ciąg dalszy na str. 3)



Pożyteczna akcja

„Kowalski nie jest sam”

Zarząd Zakładowy ZMS coraz bardziej rozszerza swoją opiekę nad młodzieżą pracującą w kombinacie. Stara się, aby ona miała odpowiednie warunki do pracy, żeby zawsze była aktywna i pełna inicjatyw, żeby przynosiła swoją pracę korzyści Zakładowi i wpływała dodatnio na otoczenie swoim zachowaniem.

W tym roku organizacja ZMS wspólnie z Działem Kadr i Szkolenia wprowadziła nową akcję pod hasłem „Kowalski nie jest sam”. Akcja ta będzie miała na celu zaopiekowanie się nowo przyjętą do pracy młodzieżą. Odpowiedni aktyw zetemesowski — przez okres dwóch tygodni — będzie zapoznawał młodych pracowników ze strukturą organizacyjną Zakładu, jego historią, rolą organizacji zakładowych (związków zakładowych, Rady Robotniczej, organizacji partyjną i SITPChem) oraz z życiem poza zakładowym, a więc: dokształcaniem młodych kadr, sprawami kulturalno-rozrywkowymi, a nawet socjalno-bytowymi.

Dodać należy, że po takim dwutygodniowym przeszkoleniu zainteresowanych, pozostają oni nadal pod opieką odpowiedzialnych za tę akcję. Każde bowiem koło ZMS wśród swoich członków powołało odpowiedzialnych opiekunów, których zadaniem będzie stałe kontaktowanie się z nowo przyjętymi pracownikami i pomaganie im w usuwaniu różnych trudności w pracy, a przede wszystkim odpowiednie wykorzystanie ich kwalifikacji oraz odpowiedzialnych perspektyw rozwojowych.

Jak więc widać, akcja ta będzie miała duże znaczenie dla gospodarki zakładowej, wychowania i stabilizacji załogi, a przede wszystkim dla zmniejszenia jej fluktuacji.

(m-a).

AWANSE

RUCH SŁUŻBOWY

Dyrekcja Zjednoczenia Przemysłu Azotowego w Krakowie przychyliła się do prośby dotychczasowego z-cy dyr. d/s inwestycyjnych ZA mgr Wiktora Grygla i zwolniła go z zajmowanego stanowiska. Równocześnie dyr. ZA powierzyła mu obowiązki kierownika Biura Projektów.

Decyzją dyrekcji ZPA, obowiązki z-cy dyr. d/s inwestycyjnych ZA w Tarnowie powierzono mgr inż. Jerzemu Pyzikowskiemu — dotychczasowemu I z-cy do spraw produkcyjnych dyrektora naczelnego Zakładów Azotowych w Kędzierzynie.

Inż. Eugeniusz Wielgus — dotychczasowy dyspozytor zakładowy, mianowany został kierownikiem technicznym Z-du Krzemu.

Eugeniusz Boćko objął stanowisko dyspozytora zakładowego.

Mgr inż. Stefan Dębski dotychczasowy kierownik Z-du Półspalania w budowie, przeszedł do pracy w Instytucie Nawozów Sztucznych.

Zasłużyli na uznanie

W okresie przedświątecznym powróciła z VEB Leuna-Werke w NRD pozostała część z grupy 14 pracowników naszych zakładów, przebywających w bratnim niemieckim kombinacie chemicznym w ramach współpracy, wymiany doświadczeń oraz fachowców.

W skład grupy, która pracowała w Leuna pod kierownictwem inż. Cz. Waśki z Biura Projektów i mistrza Eug. Jaworka z SOWI, wchodzili doświadczeni ślusarze, mechanicy i pomiarowcy „Azotów”.

O wrażeniach z pobytu w Leuna mówią E. Jaworek i F. Samel.

„W Leuna przyjęci zostaliśmy bardzo serdecznie, wszędzie doznawaliśmy dowodów gościnności i przywiązania, dobrze układała się nam współpraca z niemieckimi kolegami. Nasza brygada brała udział we współzawodnictwie pracy z „leunowską” brygadą wykonującą podobne prace. Za osiągnięcia w tym współzawodnictwie wyróżniliśmy nagrodami pieniężnymi. Jeśli chodzi o pracę w Leuna to chcemy zaznaczyć, że zwróciło naszą uwagę olbrzymie zmechanizowanie robót i dobre usprzętowanie zakładu.

Pragniemy jeszcze dodać, że kierownictwo Leuna otoczyło nas opieką, urządziło wycieczki do Weimaru, Erfurtu, Lipska, Berlina. Ucieszyli nas też fakt, że dyrektor naszych Zakładów inż. St. Opałko będąc w Leuna znalazł czas, by nas odwiedzić, porozmawiać o naszych sprawach. To samo dotyczy członków partyjno-związkowej delegacji „Azotów”, która w ub. roku przebywała w NRD...”

Nasi pracownicy dobrze czuli się w NRD i co równie

ważne pracowali też dobrze. Oto wyjątki z treści pisma skierowanego do dyrekcji ZA przez komórkę organizacyjną (Operativbereich) wydziału remontów (Grossreparaturabteilung) Leuna — Werke.

... „1 sierpnia 1965 r. zatrudniono w naszej tlenowni 14 pracowników z Zakładów Azotowych w Tarnowie. Od pierwszego dnia polscy koledzy uzyskali wysoką wydajność i jakość pracy, co spotkało się z naszym uznaniem. Stawiano ich za przykład dla pracowników naszego wydziału. I nie bez powodów. Bo przeprowadzając np. demontaż aparatu tlenowego nr 13 w/g technologii czeskosłowackiej potrafili skrócić czas przewidziany na wykonanie tej pracy z 1300 do 1050 godz., a więc o 250 godzin. Z powodzeniem wykonywali również precyzyjne prace przy rurociągach, a w Leuna II likwidowali trudności i usuwali tzw. „wąskie gardła”.

Należy stwierdzić, że brygada ta jest swą jednostką, w której panuje dyscyplina, uwidacznia się w niej również dobra działalność kierownika inż. Cz. Waśki. Polscy koledzy potrafili nawiązać z nami bardzo serdeczne kontakty. Wyrażając opinię wydziału — jesteśmy z nich bardzo zadowoleni i cieszymy się, że możemy z nimi współpracować...”

Wszyscy członkowie tarnowskiej brygady pracowali w Leuna dobrze. Jednak spośród nich wyróżnili się: przy remoncie aparatury brygadziści B. Smagacz i J. Podoluch z ZBACH, przy montażu rurociągów J. Kawecki, St. Wróbel, przy spawaniu St. Wadaś (wszyscy z SOWI).

Jak widać pracownicy tarnowskich „Azotów” dali się poznać załozce Leuna z jak najlepszej strony. I to zarówno, gdy chodzi o fachowość, jak również współzycie, i dyscyplinę.

bw

Noworoczny podarek

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Z budownictwa rad narodowych przekazano nam w r. ub. 80 izb, a ostatnio przy ulicy Puławskiej nasi pracownicy otrzymali 17 nowych izb”.

Trzeba zaznaczyć, że w br. poważnie zostały zwiększone limity na resortowe budownictwo spółdzielcze. Na mocy decyzji Ministerstwa Przemysłu Chemicznego w mieście dotychczasowego 1,3 mln zł „Azoty” otrzymały 7 mln zł. Fakt ten z pewnością wpłynie na zwiększenie się zainteresowania budownictwem spółdzielczym wśród pracowników naszych Zakładów, których dotąd odstraszała zbyt odległa perspektywa uzyskania mieszkania tą drogą.

(ER).

Mgr inż. Jerzy Pyzikowski — mianowany z-cą dyrektora do spraw inwestycyjnych



Wkrótce (1964 r.) obejmie stanowisko I z-cy dyrektora naczelnego d/s produkcyjnych i pracuje na nim do chwili przejścia do Tarnowa. Pełni również szereg funkcji partyjnych i społecznych. Jest m. in. członkiem Plenum KW PZPR w Opolu, z-cą przewodniczącego Komisji Ekonomicznej KW.

Za zasługi i osiągnięcia odznaczony został Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. Żonaty — ma lat 42 i dwoje dzieci.

bw

Nowe formy szkolenia zetemesowskiego

Zarząd Zakładowy ZMS tarnowskich „Azotów” w bieżącym roku szkoleniowym wprowadza nowe formy szkolenia ideologicznego w kołach ZMS. Pierwszego typu szkolenie odbyło się w ZBACH. W zeb raniu, oprócz licznie zgromadzonej młodzieży udział wzięli: przewodniczący ZZ ZMS A. Proszowicz, sekretarz POP Marian Jó zefów, kierownik techniczny z-du inż. S. Masłoń, przew. Rady Oddziałowej A. Boryczko.

Tematem zebrania z cyklu „Nasze tradycje” była sprawa granic Polski w przeszłości i obecnie. Pogadankę wygłosił tow. Z. Stanisławski.

Po prelekcji wyświetlony został film pt. „Na piastowskim szlaku” oraz „Kronika lotnicza”. Wyświetlanie filmów związanych tematycznie z zagadnieniami omawianymi na zebraniach, pozwoli młodzieży w atrakcyjniejszy sposób zapoznać się z problemami politycznymi i społecznymi w kraju i na świecie.

Przypuszczamy, że taka forma szkolenia przyjmie się na stałe w naszym kombinacie.

Czesław Budzik

Dawne tradycje (kulinarne) nie zanikają

Dawna polska kuchnia słynęła m. in. z wyszukanych potraw i dań. Również przydrożne zajazdy i gospody słynęły ze swych specjalności, jeśli chodziło o zaspokojenie podniebienia, czy żołądka przejeżdżających osób. W celu podtrzymania dawnych, dobrych tradycji Wojewódzka Komisja Branżowa Przemysłu Gastronomicznego przy WZPH zorganizowała ostatnio w salach restauracji „Bristol” konkurs pt. „Typujemy specjalność zakładów gastronomicznych”.

Do walki o palmę pierwszeństwa stanęło dziesięciu „szefów kuchni” z czołowych zakładów gastronomicznych województwa krakowskiego. Przygotowali oni licznej komisji konkursowej najróżnorodniejsze potrawy, jak staropolski bigos, polski żur, „jaskółcze gniazda”

pyzy, kolduny, hiszpańska pieczeń, ukraiński barszcz, czy węgierską zupę „Bariczka”. Jury miało więc nie lada kłopot, które potrawy nagrodzić, bowiem wszystkie zasługiwały pod każdym względem na znak „Q”. Z naszego terenu w konkursie wzięła udział restauracja „Ludowa” z Tarnowa i restauracja GS „Pod Wierzbą” w Cząstkowicach, a „szefowie kuchni” Maria Sudyka i Irena Zaba uzyskały trzecie miejsce.

Podczas konkursu przygrywała orkiestra pod kier. Zbigniewa Lisa, Miejski Handel Detaliczny Art. Przemysłowymi zorganizował pokaz mody, a całością imprezy i licznie zaproszonymi gośćmi pieściłowiec opiekowali się dyrektorzy Tarnowskich Zakładów Gastronomicznych Aleksy Wolski i Kazimierz Jasiak.

(Jk)

Zdobywcy pierwszych nagród

Rozmawiamy z racjonalizatorami — debutantami

Brygadzysta Henryk Zajac pracuje od 20 lat w tarnowskich „Azotach”, w tym 10 lat w Zakładzie Elektrycznym w rejonie elektryka syntezy. Jest kierownikiem kolektywu walczącego o tytuł brygady pracy socjalistycznej.

— Otrzymał Pan I nagrodę za projekt pt. „Zastosowanie wzorników do osłon silnika 3,5 MW turbosprężarki nr 2 i 3”. Jakże korzyści daje zastosowanie w praktyce projektu?

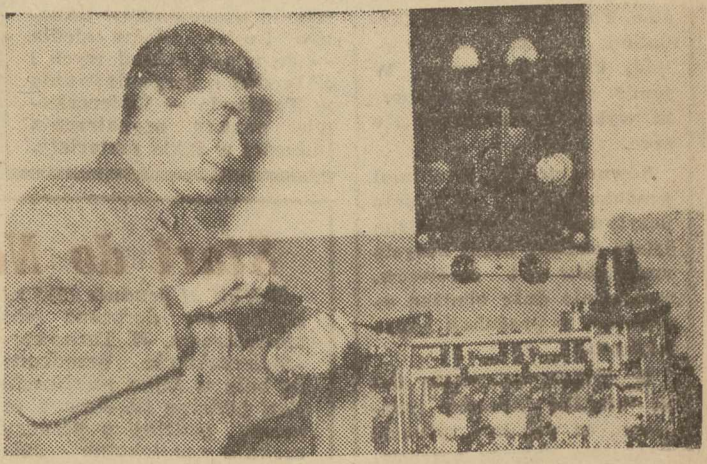
— Stalowe osłony czółowe silnika uniemożliwiały jakąkolwiek obserwację jego defektów. Zastosowanie wzorników ze szkła organicznego pozwalało dostrzec iskrę, spowodowaną uszkodzeniem uzwojenia wirnika. W takim wypadku konieczne jest natychmiastowe wyłączenie silnika, aby nie do-

puścić do jego poważniejszego uszkodzenia. Zainstalowane wzorniki eliminują konieczność zdejmowania osłon w celu kontroli uzwojeń przed uruchomieniem silnika. W ten sposób zmniejsza się straty produkcyjne przez skrócenie postoju maszyny po wyłączeniach awaryjnych (np. po wyłączeniu elektrycznym).

— Jak zareagowało kierownictwo zakładu na ten pomysł?

— Projekt spotkał się z dużym uznaniem kierownictwa zakładu, gdyż jego zastosowanie usprawnia pracę zakładu.

Autorzy projektu „Zabezpieczenie instalacji przed wybuchem wskutek zaniku napięcia zasilającego kompresory śrubowe” — Janusz Jaworski, Antoni Wróbel, Ryszard Szaroma są absolwentami wydziału po-



Na zdjęciu: zdobywca I nagrody H. Zajac w czasie pracy. Fot. St. Chabior

miarów i automatyki Państwowej Szkoły Technicznej w Tarnowie — Świerczkowie. W naszych zakładach pracują dopiero od roku. Są wzorczami sterowni w wydziale chloropochodnych metanu.

Rozmawiamy z trójką zdobywców I nagrody.

— Z jakich względów konieczne było zastosowanie urządzenia, którego jesteście autorami?

— Proces technologiczny produkcji chloropochodnych oparty jest na reakcji metanu z chlorem. W wypadku zaniku napięcia zasilającego kompresory następuje ciągły przepływ chloru do reaktora, co prowadzi do wytworzenia się mieszanek wybuchowych. Zastosowana przez nas blokada pozwala na odcięcie dopływu chloru.

— Co stanowi istotę samego zabezpieczenia?

— Są to zamontowane trzy przekładniki, których styki zwierają się w momencie zaniku jednej z faz zasilających

kompresor. Sygnał elektryczny z przekładników jest przeniesiony na zaworki elektromagnetyczne, które powodują zamknięcie dopływu chloru do reaktora.

— Czy urządzenie to jest już zastosowane?

— Projekt wymagał wprowadzenia już przed rozruchem technologicznym naszego wydziału.

— W jakich okolicznościach powstał pomysł projektu?

— Podczas zapoznawania się z procesem technologicznym produkcji chloropochodnych metanu można było dostrzec konieczność zabezpieczenia instalacji. Zaczęliśmy się wtedy zastanawiać wspólnie...

— Macie może więcej pomysłów racjonalizatorskich?

— Tak! To nie jest jedyny nasz projekt. Czekamy obecnie na decyzję w sprawie innego projektu, oczywiście wynik trudny jest do przewidzenia.

Rozmawiała Z. RUSIN

Czym skorupka za młodu nasiąknie...

Późne popołudnie, w ostatni słoneczny dzień listopada. Na przystanku MPK przed Zakładami Azotowymi stoi olbrzymi sznur ludzi. Wszyscy cierpliwie oczekują w kolejce na autobus. Ogólnie przyjętych norm nie zamierza jednak respektować grupka młodzieńców, którzy z przeciwnej strony przystanku tworzą „antykolejkę”. Przyjazd autobusu wyzwala u nich niesamowity przypływ energii. Czekający w kolejce stopniowo ulegają skomasowanemu atakowi sympatycznych skądinąd młodzieńców.

Beznadziejność sytuacji, stara się ratować pewien mężczyzna, który w niezwykły grzeczny sposób protestuje przeciwko tego rodzaju praktykom. Czekając go porządku, działa przeciw samotnie! Młodzi „mistrzowie lokci” triumfują, a na głowę autora niefortunnego wystąpienia sypią się obfite wiązanki. Nikt z obecnych w autobusie nie usiłuje przerwać słownych popisów „rycerzy mocnego uderzenia”.

Nim jednak autobus dojedzie na ulicę Kaczkowskiego, jeszcze raz dochodzi do „mikroawanturki”, tym razem w relacji: konduktorka — uczeń. Ten ostatni wezwany przez konduktorkę do opuszczenia stopni pojazdu, w nader arogancki sposób tłumaczy swoje prawo korzystania z autobusu, jak mu się podoba. Siedzący obok mężczyźni, z pobłażaniem spoglądają na młodego „światka”.

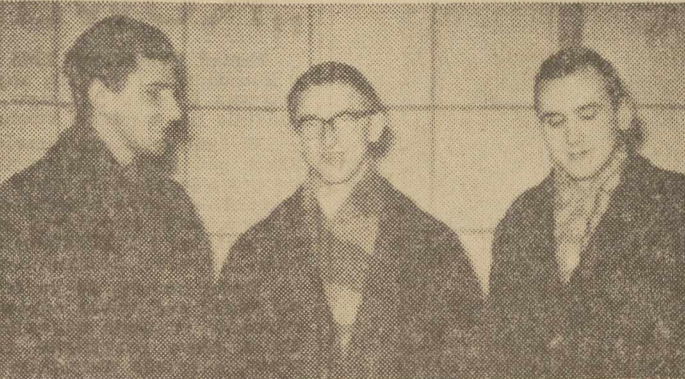
Na ulicy Kaczkowskiego nasi znajomi z przystanku w Świerczkowie, uważnie przyglądają się wychodzącym pasażerom. Szukają swej „ofiary”, lecz ta przeźornie wysiadła wcześniej...

Jest i inny obrazek: ulicami naszego ośiedla podąża trzech rośliwych mężczyzn, w sumie liczących razem ponad 60 lat. Wszyscy są pijani, głośno przeklinają. Jeden z nich ma rozprutą nogawkę spodni na całej długości. Jego popisy do złudzenia przypominają taniec kankana. Również i dwaj inni uczestnicy tych niecodziennych „igrzysk” chcą się czymś wyróżnić. Stągają więc po kamienie i usiłują trafić nimi napotykaną koty i psy.

Obrazki takie nie należą raczej do rzędu niecodziennych, stanowią potencjalną pożywkę do wypaczenia młodych charakterów. Bo któż zapewni, że uczeń z obrazka pierwszego nie sięgnie po bardziej skuteczne formy naruszania obowiązujących norm współzycia społecznego, jego starsi koledzy w innych okolicznościach nie porachują się ze swym oponentem, a ich rówieśnicy z obrazka drugiego nie zaczną o zmroku napadać spokojnych przechodniów? W obu przypadkach wielce niepokoi bierna postawa otoczenia, obojętność wobec wszelkich przejawów niewłaściwego zachowania się młodych ludzi.

Ostatnio w naszym województwie (drugie miejsce w kraju pod względem ilości przestępstw chuligańskich), jak i w Tarnowie, daje się zauważyć pewien przypływ fali chuligaństwa, w której zatamowaniu jest potrzebny udział całego społeczeństwa! Właśnie jego rola winna się przejawiać w przykładach podanych na wstępie, gdyż właściwa reakcja ludzi dorosłych może przyczynić się do eliminowania chulstwa, wulgarności, czy arogancji wśród młodego pokolenia. W akcji tej nie powinno zabraknąć wychowawców ze szkół i organizacji społecznych, a zwłaszcza rodziców, ponieważ tych nie zastąpi najsprawniej działający kolektyw pedagogiczny.

„KOLEC”



Na zdjęciu: autorzy nagrodzonego projektu J. Jaworski, A. Wróbel, R. Szaroma. Fot. St. Chabior

Samochodowe zaplecze techniczne i związane z nim problemy

Samochody JAKOŚ jeżdżą...?

Transport samochodowy ze względu na swoje specyficzne możliwości, jak: dowóz masy towarowej bezpośrednio od nadawcy do odbiorcy bez żadnych ogniw pośrednich (a więc zbędnych przeładunków), duża operatywność, łatwość przystosowania się do aktualnego zapotrzebowania na usługi transportowe, dowolny wybór trasy itp., staje się poważnym konkurentem dla PKP, szczególnie w przypadku przywozu pasażerów i drobnicy.

GOSPODARSTWO SAMOCHODOWE

Wyrazem tego jest tworzenie nowych samochodowych organizacji transportowych, jak np. przedsiębiorstwa spedycji krajowej, których zadaniem jest odciążenie PKP od uciążliwych dla niej przewozów drobnic. Przy obecnym rodzaju ogólnej organizacji transportu samochodowego w Polsce, niemożliwa staje się działalność gospodarcza większych

komórek organizacyjnych bez własnego transportu samochodowego, tzw. własnych gospodarstw samochodowych. Do takich jednostek należą również nasze Zakłady Azotowe. Posiadają one obecnie prawie 100 jednostek samochodowych, a więc gospodarstwo samochodowe zaliczane do dużych. Gospodarstwo tej wielkości, zgodnie z ogólnymi zasadami, winno posiadać samochodowe zaplecze techniczne umożliwiające wykonywanie we własnym zakresie wszystkich usług i napraw z wyjątkiem tzw. napraw głównych.

ZAPLECZE — KONIECZNE!

Aby podołać tym zadaniom zaplecze winno posiadać odpowiednią powierzchnię obsługiwo-naprawczą, kanały, oprzyrządowanie diagnostyczne i obsługowo-naprawcze, odpowiednią ilość części zamiennych (właściwie ustalony normatyw magazynowy), odpowiedni park obrabiarkowy, a przede wszystkim właściwą ilość wyszkolonego personelu fizycznego i umysłowego.

Czynniki te decydują bezpośrednio o pracy, bezpieczeństwie i efektach ekonomicznych całego gospodarstwa samochodowego, a ich rodzaj, wielkość i charakter są możliwe do ustalenia z matematyczną niemal dokładnością.

Czy samochodowe zaplecze techniczne w Zakładach Azotowych spełni te warunki?

Odpowiedź byłaby twierdząca w przypadku, gdyby tabor samochodowy liczył 40 — 45 jednostek transportowych. Ponieważ, jak wspomniano wyżej, nasze gospodarstwo samochodowe liczy prawie 100 jednostek, zrozumiałe jest, że istniejące zaplecze techniczne mimo najlepszej woli załogi, przy maksymalnym jej wysiłku nie jest w stanie zabezpieczyć właściwego stanu technicznego posiadanej ilości taboru samochodowego.

W zatrudnieniu potrzeby wynoszą 40 pracowników fizycznych i 3 pracowników umysłowych (obecny stan zatrudnienia: 20 pracowników fizycznych i 1 pracownik umysłowy).

Dla wykonania obowiązujących obciążeń technicznych winno być wydzielonych co najmniej 8 kanałów: — w chwili obecnej wydzielono zaledwie 4 kanały. Katastrofalny brak części zamiennych i nie zawsze ich właściwa dystrybucja, zbyt niski normatyw zapasów, niewłaściwa gospodarka magazynowa i brak właściwego wyposażenia obsługowo-naprawczego — dopełniają resztę.

KTO ODPOWIADA ZA TEN STAN RZECZY?

Kto ponosi odpowiedzialność za taki stan rzeczy? Kto najwięcej na tym cierpi?

Czy kierowca jest winien, że musi jeździć niesprawnym pojazdem, usuwać defekty w drodze, pracować w niehygienicznych warunkach i ciągle żyć w niepewności czy dojedzie z powrotem do swej bazy macierzystej?

Odpowiedź jest zbyt oczywista, by ją szczegółowo uzasadniać.

Może winni są pracownicy zatrudnieni w zapleczu technicznym? Też nie, wszak produkcyjne możliwości ludzkie są ograniczone, a to co robią remontownicy graniczy z cudotwórstwem, gdyż mimo iż jest ich o połowę za mało, to jednak samochody jakoś jeżdżą.

Przyczyną obecnego katastrofalnego stanu samochodowego zaplecza technicznego jest niewłaściwa polityka prowadzona w tym zakresie w przeszłości. Ze wzrostem ilości taboru samochodowego nie szedł w parze rozwój zaplecza technicznego: oszczędzano etaty i złotych, a powodowano milionowe straty, dewastując sprzęt przez jego rabunkową eksploatację, narażano na niebezpieczeństwo zdrowie i życie kierowców, pasażerów i innych użytkowników dróg.

Jeśli więc przy podejmowaniu decyzji dotyczących zarówno samochodowego zaplecza technicznego, jak też gospodarki samochodowej w ogóle, nie kierowano się rachunkiem ekonomicznym, popełniono nie tylko błąd. Nie wolno jednak nie docenić człowieka — w ustroju socjalistycznym wartości największej!

Tych kilka uwag absolutnie nie wyczerpuje zagadnienia: problematyka samochodowa jest trudna i nie zawsze dostatecznie rozpracowana, jednak poruszane tu sprawy urosły u nas do rangi poważnego problemu ogólnozakładowego i wymagają natychmiastowego rozwiązania.

mgr inż. Zdzisław Trawka
Mechanik Z-du Transportu



TO CIĘ ZACIEKAWI

MAJĄ FLASTYCZNE DOMINOWAŁY W DZIAŁE CHEMICZNYM UBIEGŁOROCZNYCH TARGÓW W HANOWERZE

Najciekawsze procesy i produkty to: powlekanie metalami tworzyw sztucznych, nowa emalia, polialkeny nie gromadzące ładunków elektrostatycznych i olbrzymie walce nylonowe.

Największe okno wystawowe zachodniemieckiego przemysłu chemicznego to wielkie Targi Przemysłowe w Hanowerze. Na ubiegłorocznej ekspozycji w dziale chemii do minowały masy plastyczne.

POWLEKANIE TWORZYW SZTUCZNYCH METALAMI — NOWA, CIEKAWA METODA

Dużym zainteresowaniem cieszy się nowa, przemysłowa metoda galwanicznego powlekania metalami (niklem, chromem lub miedzią) sztucznych tworzyw trójskładnikowych złożonych z nitrylu kwasu akrylowego, butadienu i styrenu. Opracowano ją w Farbenfabriken Bayer AG, największej firmie chemicznej NRF. Kluczowym procesem w nowej metodzie jest nieelektrolizacyjne nakładanie na tworzywo warstwy podkładu niklowego. Jako czynnik redukujący związek niklu stosuje się bądz borowodorek sodowy, bądz związek zwany borazanem (jedną z tzw. soli Lewisa; posiada charakterystyczne ugrupowanie N:B). Jest to podobno pierwszy nieelektrolizacyjny sposób powlekania tworzywa sztucznego niklem (raczej niż miedzią). Dalsze warstwy metalu nanosi się następnie zwykłymi już metodami powlekania galwanicznego.

OSZCZĘDNOŚCIOWA EMALIA

Z uznaniem zwiedzających spotkała się demonstracja po raz pierwszy, nowa emalia proszkowa (również bayerowska), produkowana z dwutlenku tytanu. Można ją nakładać w bardzo cienkich warstwach, co przynosi zmniejszenie zużycia emalii o 30 proc. Z zastosowań wymienia się na przykład malowanie wanien.

POLIALKENY NIE GROMADZĄ ŁADUNKÓW ELEKTROSTATYCZNYCH

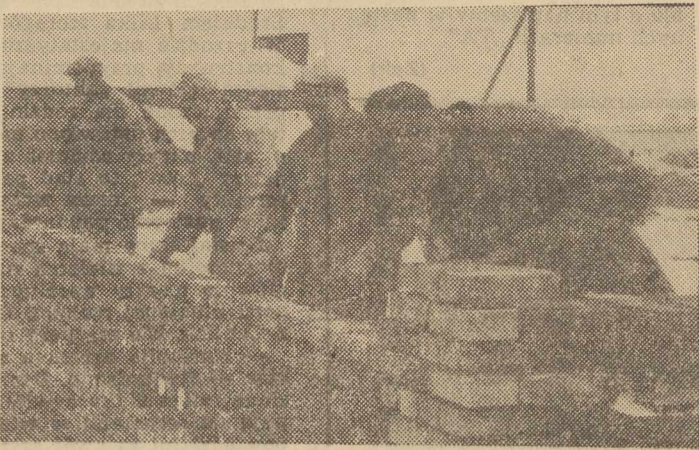
Znanej firmie Farbwerke Hoechst AG powiodło się o utrzymanie alkonów, na których dzięki domieszcze nieujawnionych związków nie gromadzą się ładunki elektrostatyczne. Efekt jest trwały i stwarza możliwość zastosowania tych produktów w dziedzinie włóknien syntetycznych.

TOPL-owcy zrealizowali zobowiązania

Zakładowa Grupa Ratownictwa TOPL w tarnowskich „Azotach” wykonała zobowiązania podjęte dla uczczenia 48 rocznicy wielkiej Rewolucji Październikowej. Członkowie poszczególnych służb przepracowali razem 1284 roboczogodziny. Służba łączności włączyła się do ogólnopolskiej akcji — „W każdej wsi telefon”. Wyremontowane przez nią aparaty telefoniczne w ilości 38 sztuk przekazane zostały do dyspozycji Prezydium PRN. Będą instalowane we wsiach tarnowskiego regionu. Na terenie Zakładów łącznościowcy ustawili 4 budki telefoniczne z podłączeniem ich do instalacji oraz wykonali konserwację linii telefonicznych i szafek rozdzielczych na okres zimy. TOPL-owcy — członkowie służby ochrony porządku pracowali przy porządkowaniu i zabezpieczeniu ośrodka wypoczynkowego w Różnowie. 128 członków służby ratownictwa technicznego w ciągu 384 godzin wykonało prace ziemne i porządkowe wokół nowych obiektów na terenie SOWL.

W zakresie sanitarnym dokonano przeglądu urządzeń sanitarnych w poszczególnych wydziałach produkcyjnych. Uzupełniono również apteczki pierwszej pomocy. Warto jeszcze odnotować zobowiązania służby odkażania i bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Pierwsza przeprowadziła przegląd techniczny masek przeciwgazowych i sprzętu ratowniczego na oddziałach kombinatu oraz zabezpieczyła za pasy wody, jej członkowie zbierali także złom. Druga natomiast zakonserwowała hydranty przeciwpożarowe na terenie całych Zakładów, jak również zabezpieczyła krzewy dekoracyjne na okres zimowy.

(Zyk)

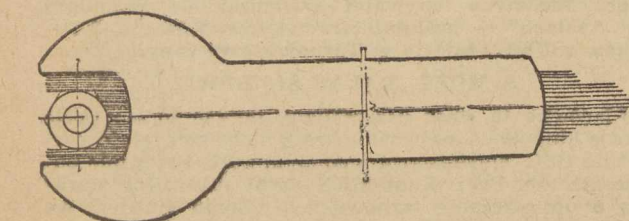


Uniwersalny klucz do nakrętek

Pokazany na rysunku uniwersalny klucz, może być użyty do zakręcania i odkręcania nakrętek w zakresie średnic śrub od 0,5 do 22 mm.

W wydrążonej rękojeści klucza umieszczone są przesuwne płytki ze stali sprężynowej. Klucz osadza się przez jego wypchanie na nakrętkę, przez co część płytek cofa się do tyłu w rękojeść. Pozostałe płytki obejmują nakrętkę. Po przykręceniu nakrętki wystające z rękojeści płytki, które nie brały udziału w pracy, można w łatwy sposób przesunąć z powrotem do położenia wyjściowego.

PZ



Zimno, śnieg, mróz. Na budowie trzeba pracować w „kufajkach”. Mimo to członkowie brzozy Bronisława Moskala z wydziału budowlanego SOWI pracują sprawnie.

Fot. St. Chabior

Młodzi socjologowie gościli w „Azotach”

17-osobowa grupa studentów ostatnich lat Wydziału Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przez trzy dni przebywała w tarnowskich „Azotach”. Studentom towarzyszyli pracownicy naukowej katedry socjologii mgr mgr H. Halpern i L. Kmiecik. Celem wizyty było zapoznanie młodych adeptów wiedzy socjologicznej z pracą miejscowej Pracowni Socjologicznej.

Socjolog Zakładów mgr Teresa Denis zapoznała gości z pierwszymi krokami socjologa w dużym zakładzie przemysłowym, mówiła także o metodach działalności pracowni zakładowej. Ponadto studenci spotkali się z dyr. nac. ZA inż. St. Opalko, gł. ekonomistą Zakładów mgr G. Zyderem, kierownikiem ambulatorium zakładowego lek. med. R. Nagórzańskim. W drugim dniu swego pobytu w tarnowskich „Azotach” odwiedzili załogę Kaprolaktamu. Wieczorem obejrzeli występy zespołów artystycznych ZDK i spotkali się z aktywnym kulturalnym naszej dzielnicy.

Tego rodzaju zajęcia praktyczne należy uważać za wielce pożyteczne, co zresztą podkreślali sami goście.

Zyk

Start do Nowego Roku

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Świerczkowi bawili się tutaj. Wielu z nich wyjechało na Sylwestra do atrakcyjnych miejscowości wczasowych, wielu noc sylwestrową spędziło w naszym domu wczasowym w Łomnicy, a byli i tacy, którzy „wyżywali się” w Sylwestra w Krakowie. Nie wszyscy jednak mogli bawić się. Ci, którym przypadła nocna zmiana, stali przy swoich stanowiskach pracy i czuwali nad prawidłowym działaniem maszyn i urządzeń.

Wracajmy jednak do naszych zabaw. Piszemy w liczbie mnogiej bo było ich aż pięć. W Domu Kultury „Azotów”, w świetlicy Domu Dziecka, szkole 1000-lecia i w świetlicy „Kapro”. Natomiast nasi sportowcy i ich sympatycy bawili się w hali sportowej „Unii”. Wszystkie sale balowe na tę noc przybrały niecodzienny wygląd. Pięknie rzucony akcent dekoracyjny, dużo świateł, zwisających z sufitu kolorowych serpentyn i zapach świeżych zielonych sosn — przyczyniały się do zwiększenia nastroju sylwestrowego.

A więc Nowy Rok na starcie prezentuje się doskonale! Ale czeka go długa maraton. Wiemy nawet, jaki uzyska czas: 365 dni. Istotna jest tylko kwestia w jakiej formie dobiegnie do końca? Mamy oczywiście nadzieję, że 1966 r. będzie rokiem znakomitym dla wszystkich.

Od lat wierzymy bowiem nieugięcie, że Nowy Rok musi być lepszy od swego poprzednika. Dlatego w kalendarzach spotykamy Stary Rok w postaci zmęczonego ramola, a Nowy Różek, jako pachole prześliczne, promiennie uśmiechające się. Wiadomo — emerytów się nie rozpieszczą! (m-o)

IV Liceum szkołą wiodącą!

Powstanie idei tworzenia szkół wiodących było wynikiem zapoczątkowanej przed czterema laty reformy naszego szkolnictwa. Zadaniem tych szkół jest przede wszystkim wykorzystywanie i upowszechnianie wśród nauczycieli sąsiednich szkół już wypróbowanych doświadczeń nowych treści, metod i form nauczania i wychowania.

Uznanie IV Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie — Świerczkowie od września ubr. za szkołę wiodącą jest niewątpliwym wyróżnieniem. Warto podkreślić, że w województwie krakowskim — nie biorąc pod uwagę miasta Krakowa — jest to trzecie (po Żywcu i Nowym Sączu) liceum uznane za wiodące. Wyróżnienie to — jak podkreśla dyrektor IV Liceum Aureliusz Dziunikowski — nakłada szczególne obowiązki na kierownictwo szkoły i nauczycieli. Szkoła wiodąca bowiem dysponować musi nowoczesnym zestawem pomocy naukowych i środkami służącymi do przekazywania wiedzy uczniom. Spełnienie tych warunków nie jest łatwe, nie zawsze jest również możliwe.

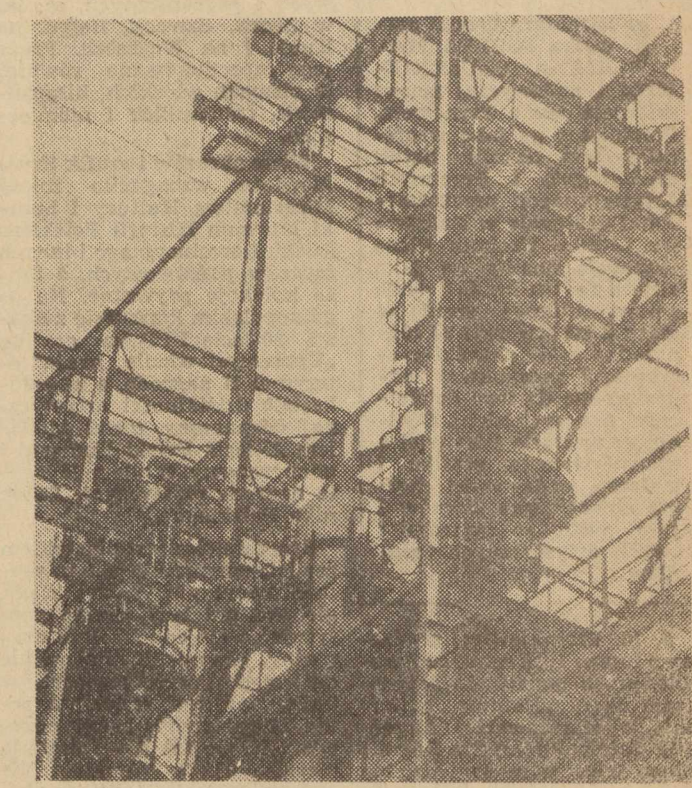
Nauczyciel chcąc znaleźć najtrafniejsze rozwiązanie metodyczno-dydaktyczne i sprawdzić teoretyczne rozważania w praktycznym działaniu, do każdej lekcji musi być odpowiednio przygotowany, musi ciągle doskonalić własne metody nauczania.

Szkoła wiodąca skoncentrować może swoją działalność na ściśle określonym odcinku. W świerczkowskim IV Liceum powstać mają klasy — pracownice z języka polskiego, rosyjskiego i matematyki. Nauczanie problemowe i grupowe stanowić ma główną formę pracy nauczycieli prowadzących przedmioty wiodące. Co pewien okres czasu organizowane będą konferencje, na których nauczyciele dzielili się doświadczeniami, uwagami i doświadczeniami odnośnie pracy w poszczególnych zespołach.

Dyrekcja IV Liceum wychodząc z założenia, że tylko przekonywanie samych nauczycieli o słuszności poczyniła i pozytywnym wyniku przyszłej pracy da najlepsze efekty, nie wyznaczała poszczególnych nauczycieli do realizacji nowych form pracy w szkole. Realizacja akcji szkoły wiodącej oparta została na dobrowolnym ustosunkowaniu się do niej nauczycieli. Zgłosiło się kilku pedagogów, którzy stosować będą nowe formy nauczania. I tak mgr Teresa Leśniak wprowadza je na lekcjach matematyki w klasie X „c” i IX „a”, Adam Dziędziel — również na matematyce w klasie IX „d”, mgr Barbara Słowik — na lekcjach geografii w klasie IX „d”, mgr Danuta Bulaga na lekcjach języka polskiego w IX „a” i X „a”, Paweł Fenc — na biologii w IX „a”, mgr Witold Mastalerz — na lekcjach języka rosyjskiego w X „a”.

Nauczanie problemowe i grupowe powinno wykształcić w uczniach umiejętność samodzielnego rozstrzygnięcia problemów na lekcjach i ułatwić podejmowanie decyzji w różnych sprawach życiowych.

(ZR)



Fragment instalacji „Tarnowa II”

Spotkania na widowni

„Porwanie konsula”
w tarnowskim teatrze

Bezpretensjonalna, lekka komedia. Dwie godziny relaksu. Czy udana?

Odpowiedzią niech będzie uśmiech usłyszanej na ulicy rozmowy: „Bardzo się tą sztuką cieszyłam”. Bezpośredniość i pewna niezgrabność sformułowania, świadczy o szczerości przeżycia i braku wszelkiej sztucznie skonstruowanej oceny na podstawie tego co inni mówią.

Pozostawiając na boku wszelkie uwagi krytyczne, zastanówmy się, czym sztuka ta przemawia do widza.

A więc w sztuce panuje nastrój beztroskiej wesołości, mimo że zasadniczym wątkiem komedii jest sprawa raczej poważna: porwanie wicekonsula hiszpańskiego w bliżej nieokreślonym mieście włoskim i przetrzymanie go, jako zakładnika, aby zmusić rząd generała Franco do wypuszczenia uwięzionego studenta — komunisty.

Akcję rozpoczyna studencka serenada pod balkonem pięknej Loli (urozmaicona płasmy twistowo — charlestonowymi), która jest tylko „zasłona dyna” maskująca porwanie.

Tam w pokoju na mansardzie przebywa porwany konsul, stary lubieżnik, podstępny i kłamliwy, karmiony w wielkim uszczerbkiem studenckich kieszek, aż do szczęśliwego zakończenia sprawy.

Cel został osiągnięty, ale „porwacze” wkraczają do wieżnicy, choć na całym świecie wrodo protestów, a składki uzyskane od ich sympatyków wynoszą 7 mln lirów czyli 7 razy więcej niż nagroda policyjna obiecana donosicielom.

Łudząc się nadzieją tej nagrody obryzdyliwy typ (doskonale) policjant Antonio daje się namącić brodatemu studentowi Cino, na różne kwoty, które idą na... dożywianie konsula — jakomęczucha.

Dużo piosenek, która uprzyjemnia spektakl i przekracza granicę bez wż, dewiz i cel. Kapitałna Anna — sprzątaczką nade wszystko obawiającą się wojny — jakże często spotykana postać.

Piękna Lola — bożyszcze ulicy, której imię dekoruje parkan, tryska włoskim temperamentem tak skutecznie, że w scenie wyrzucania z balkonu bezczelnego Antonia, hołmy się o całość dekoracji. Nie mniej wyraziście, ale chyba lekko przerysowana Danieła budzi sympatię, jak wszyscy wiernie i beznadziejnie w niej zakochani.

Piękne, a lekkomyślne Włoszki, za cenę reklamy przynajmniej się razem ze sklepikarzem Cezarem do udziału w porwaniu, chociaż wskutek tego wędrują razem ze studentami do więzienia. Ale czynią to tarcenym krokiem i z piosenka, abyśmy się zbytnio nie zmartwili, a gdzieś dopiero na dnie naszych przeżyć pozostaje ryś o nowszczynej solidarności świata skrzywdzonych zaktualizowana nazwiskiem gen. Franco. Jak na komedie przystało.

Z. Kierska
Państwowy Teatr Ziemi Krakowskiej im. L. Solkiego w Tarnowie „Porwanie konsula”
G. Mdiwani, tłum. W. Wasowskiej.

Bogaty program czynów społecznych w Tarnowie

Zakłady pracy
świadczą dla miasta

Wiele cennych inicjatyw mieszkańców Tarnowa zawiera tegoroczny program czynów społecznych, który został opracowany przez prezydium MK FJN i MRN w oparciu o konkretne zobowiązania ludności, załóg zakładów pracy, młodzieży szkolnej, członków organizacji społecznych i pracowników różnych instytucji. W ramach czynów społecznych będą prowadzone prace o charakterze inwestycyjnym i kapitalnych remontów, jak również o charakterze porządkowym w zakresie zieleni miejskiej, naprawy i porządkowania dróg, ulic, chodników, organizowania placów zabaw dla dzieci itp. Program roku 1966 obejmie czyny społeczne dotowane ze środków państwowych oraz realizowane własnymi nakładami ludności.

Dzisiaj zajmujemy się tą ostatnią grupą. Wartość prac społecznych, jakie będą wykonywane własnymi środkami załóg zakładów pracy, młodzieży szkolnej, komitetów blokowych i komitetów FJN wyniesie w bieżącym roku — wg zobowiązań — kwotę 3 mln złotych.

w Świerczkowie...

Szczególnie imponująco przedstawiają się czyny społeczne, do których realizacji przystąpią mieszkańcy dzielnicy Świerczków i załoga Zakładów Azotowych. Wartość zadań ujętych w planie wynosi 1,2 mln zł. Zakres rzeczowy programu jest wielce różnorodny. M. in. obejmuje on: dokończenie budowy boiska lekkoatletycznego, modernizację płyty boiska piłkarskiego i toru żużlowego, kontynuację budowy pływalni z halą sportową i domu kultury, zagospodarowanie osiedla mieszkaniowego, przebudowę amfiteatru obok ZDK.

Szerszego potraktowania wymaga problem renowacji dróg i ulic. Tego roku nawierzchnię żużlową otrzymają następujące ulice: Krótka, Sienkiewicza, Zacisza, Fornańska, Różana, Kolejowa o łącznej powierzchni — 5.500 m². Ozdobne drzewka posadzi się przy ulicach: Polnej, Kolejowej, Fornańskiej, Zaciszy, Różanej, Krótkiej, Sienkiewicza, Akacjiowej, Topolowej, Zbylitowskiej (petla). Przebudowy doczeka się wreszcie mostek na ulicy Kolejowej. Zabezpieczy się także przed zalewem sady przy ulicy Zaciszy i Fornańskiej, oraz drogę pod mostem kolejowym.

Nowe place zabaw dla dzieci, boiska sportowe, zieleńce i kwietniki, wyremontowane i oświetlone ulice.

Również inne zakłady pracy Tarnowa podjęły szereg pozytywnych inicjatyw. I tak załoga FSE „Tamel” dokończy budowę placu gier i zabaw dla dzieci na „Piaskówce”, która stanie się miejscem wypoczynku także dla starszych, lasek ten bowiem zostanie odpowiednio zagospodarowany. Sportowcy ZKS „Stal M-7” będą mogli rozgrywać swe spotkania na wyremontowanym stadionie. Otrzyma on nową nawierzchnię, trybuny i boiska. Łączna wartość zrealizowanych przez FSE „Tamel” czynów wyniesie pod koniec roku ponad 180 tys. zł.

Tarnowskie Zakłady Ceramiki Budowlanej uporządkują teren przyzakładowy, założą pasy zieleni, posadzą drzewka oraz zainstalują punkty świetlne na ulicach: Prostokątnej, Bocznnej i Żwirki.

Przy urządzaniu zieleńców i kwietników swój udział zadeklarowali pracownicy spółdzielni „Autoruch” (Warzywna, Mostowa, „Kaplanówka”), huty „Laura”, Wlebranówce Sp-ł Inwalidów (Targowa), PSS (H. Sawickiej), MZBM (Chopina, P. Marii, 18 Stycznia), MPKG (Bandrowskiego), Tarnowskich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego (Narutowicza).

Dalsze ogródki dla maluchów wybudują spółdzielnie „Autoruch” i „Pokój”, Cech Rzemiosł Różnych, MZBM.

Wiele ulic w mieście zostanie naprawionych, obsadzonych drzewkami. Niektóre z nich otrzymają nowe chodniki, następne punkty oświetleniowe. A dokonają tego m. in.: Zakład Energetyczny, Zakłady Drzewne im. J. Krasickiego, Sp-ł „Odzież”, PSS, PKP stacja Tarnów, „Fructona”, tartak „Rudy”, MKGK, NBP.

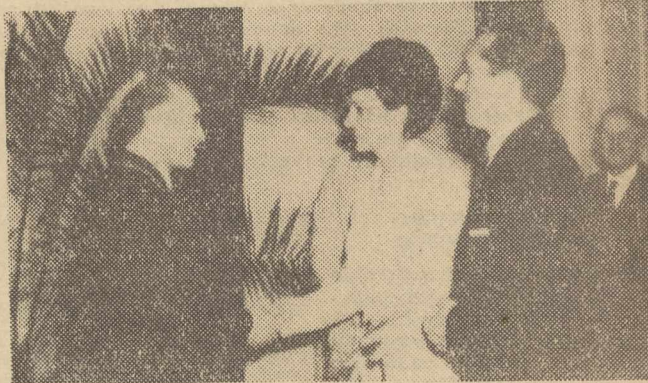
W zakresie remontów dróg warta odnotowania jest postawa pracowników Miejskiej Służby Drogowej, którzy przy współudziale społeczeństwa wykonują żużlowanie szeregu ulic o łącznej powierzchni 32.432 m² na sumę 211 tys. zł. robocizny. Tarnowskie Zakłady Gastronomiczne natomiast przeprowadzą adaptację pomieszczeń dla przychodni lekarskiej, z której będą korzystać pracownicy handlu i gastronomii. Zakład Naprawczy Mechanizacji Rolnictwa, oprócz renowacji urządzeń ogradzących jordanowskiego na Plantach, będzie pomagał przy wznoszeniu Pomnika — Mauzoleum, jak również weźmie udział w budowie hali sportowej SKS „Tarnovia”. Dużo prac porządkowych na terenie poszczególnych osiedli mieszkaniowych będzie dziełem MZBM, którego wartość zadeklarowanych czynów ma wynieść 146 tys. zł. Trzeba wspomnieć o sporządzaniu dokumentacji projektowo-kosztorysowych dla obiektów realizowanych w ramach czynów społecznych. Takich prac podejmą się w br. DBOR (wartość zobowiązań 130 tys. zł.) Miejska Pracownia Geodezyjna, Pracownia Urbanistyczna, Prez. MRN, MSD, MPKiw.

Przy omawianiu programu czynów społecznych nie sposób pominąć młodzieży szkolnej, komitetów blokowych i dzielnicowych komitetów FJN, ale o tym napiszemy w następnych numerach „TA”.

(Zyk)

Z wizytą w tarnowskim „domu ślubów”

Na nowej drodze życia...



Na zdjęciu: Kierownik USC Wł. Derlaga składa gratulacje parze nowożeńców po zakończeniu ceremonii ślubnej.

Wchodzimy w okres karnawału, okres zabaw i... ślubów. Wielu mieszkańców miasta zechce w tym czasie dokonać zmiany stanu cywilnego, poprzez zawarcie związku małżeńskiego. Coraz częściej otwierają się drzwi tarnowskiego Urzędu Stanu Cywilnego, trzeba przecież zacerpnąć informacji oświadczenia, jakim winna odpowiadać osoba zdecydowana na małżeństwo, lub — po prostu — ustalić już termin ceremonii ślubnej. Przychodzą również inni interesanci. Zadowoleni ojcowie, ludzie dotknięci utratą swych najbliższych. Wielu młodych jest tu po raz pierwszy. Mają treść. Przed wejściem zatrzymują się w poczekalni, pełni zadumy nad swym krokiem.

OD 270 DO 730

Dochodzi godzina 13, kończy się załatwianie petentów. Przedstawiciel gazety może swobodnie porozmawiać z personelem USC. Placówka zatrudnia tylko 4 osoby, jej działalność datuje się od roku 1946. Funkcje kierownika USC pełni nieprzerwanie od 8 lat p. Władysław Derlaga.

Pracę swą ogniskujemy — rozpoczął kierownik — na trzech podstawowych aktach stanu cywilnego, do których należy urodzenie, zawarcie małżeństwa i zgon. Akty te są ciągle aktualizowane. Nowelizacja przepisów prawa cywilnego wprowadziła od 1 stycznia 1965 roku pewne novum, a mianowicie została podwyższona granica wieku u mężczyzn do lat 21. Ma to na celu zmniejszenie liczby małżeństw nieprzemysłanych, popełnianych przez ludzi młodych, niedoświadczonych. Również jest zastrzeżony przepisami prawnymi miesięczny okres wyczekiwanie przed udzieleniem ślubu. Te środki rzeczywiście wyeliminowały wiele małżeństw „przypadkowych”. Jeśli w roku 1964 udzieliliśmy 575 ślubów, to w następnym roku już 553. Każdego roku związek małżeński zawiera około 600 mieszkańców miasta. Najmniej małżeństw zarejestrowaliśmy w roku 1946 — 270. Potem aż do roku 1961 mieliśmy do czynienia z ciągłym wzrostem, rok ten zamknął się 730 nowymi związkami małżeńskimi. Z dzielnicy Świerczków na ślubnym kobiercu staje w roku ponad 100 par.

MASZ WOLNĄ I NIEPRZYMUSZONĄ WOLĘ...

Mogłem także obejrzeć salon, gdzie odbywa się ceremonia zaślubin. Duży pokój, gustownie urządzone, po bokach zielone stopy, na podłodze puszyste dywany. Środkiem kilka szeregów wysłanych foteli i ław. W przodzie majestatycznie górują dwa krzesła, swą konstrukcją przypominające trony królewskie. Na nich siedzą główni „aktorzy” każdego ślubu. Fotele są przeznaczone dla rodzin, zaproszonych gości. Frontem do nich ustawiono na podwyższeniu wysoki i długi stół, okryty również zielonym sukmem. Za stołem dalszy „tron”, to stąd padają pierwsze słowa ślubnej formuły — „masz wolną i nieprzymuszoną wolę...”, które następnie powtarzają nowożeńcy.

Dzisiaj śluby mają specjalną oprawę. Urząd posiada magnetofon z wieloma nagraniami muzyki poważnej, głównie marszy weselnych. Jest więc możliwość wyboru ulubionej melodii. O zdjęciu dba specjalista aż... z Lublina. Nie ma pary bez kwiatów, obrączek.

Nastąpiła ogromna zmiana w psychice nowożeńców — stwierdza p. Derlaga. Wiele została podniesiona ranga ślubu cywilnego. Wszystkie pary przysięgają do ceremonii w wielkim skupieniu, w pełni odpowiedzialni za swój czyn. Panowie w ciemnych garniturach, śnieżnobiałych koszulach, panie w białych sukienkach. Minęły już czasy, kiedy pan młody zjawiał się w USC w kufajce, butach gumowych itp.

DOCZekał się po kilku miesiącach

Nie brak i tu różnych ciekawostek i zabawnych zdarzeń. Mówi o tym z-ca kierownika p. Wanda Franczak.

Zdarzają się pary niezwykle. Np. ona 69 lat, a on „tylko”... 87, czy ona — 67, on — 85, lub odwrotnie: ona 17 lat, a on 19. Wszystkie te przypadki miały miejsce w ubr. Występują także wielkie różnice wieku między nowożeńcami: kobieta starsza od mężczyzny o 20 lat, częściej starszy mężczyzna i to o ponad 30 lat. Ciekawe, iż kobiety nie boją się zawierać małżeństwa z partnerami młodszymi od siebie. Z zabawnych momentów przypominam sobie młodego człowieka, który w dniu ślubu nie mógł doczekać się swej wybranki. Lecz za kilka miesięcy wzięł ślub już bez żadnych przeszkód. Niektórzy uzgadniają termin ślubu, a potem „zapominają” o tym. Różnie też przywiązują do związku. Częściej płaczą (kobiety), rzadziej śmieją się. Szczególnie uderza dostojność ludzi starszych, którzy biorą ślub po raz tam któryś z rzędu. Warto przypomnieć o małżeństwach mieszkańców miasta z obywatelami innych narodowości — miłośnicy ich w ubr. pięć. Niedawno obywatel francuski — pracujący w „Azotach” — poślubił tarnowiankę. Również 3 Polaków z USA znalazło w Tarnowie „we żony”.

A MOŻE „PALAC ŚLUBÓW”?

Placówka ta, choć uszczęśliwiła innych to ma także swoje kłopoty. A najważniejsze z nich: szczupłość personelu USC, niewłaściwa jego lokalizacja i szczupłe pomieszczenia. Prezydium MRN czyni już usilne starania o umieszczenie tarnowskiego „domu ślubów” we właściwym locum. Życzyć tylko wypada, by nie poprzestawało w swych poszukiwaniach.

(Zyk)

Ludzie Tarnowa

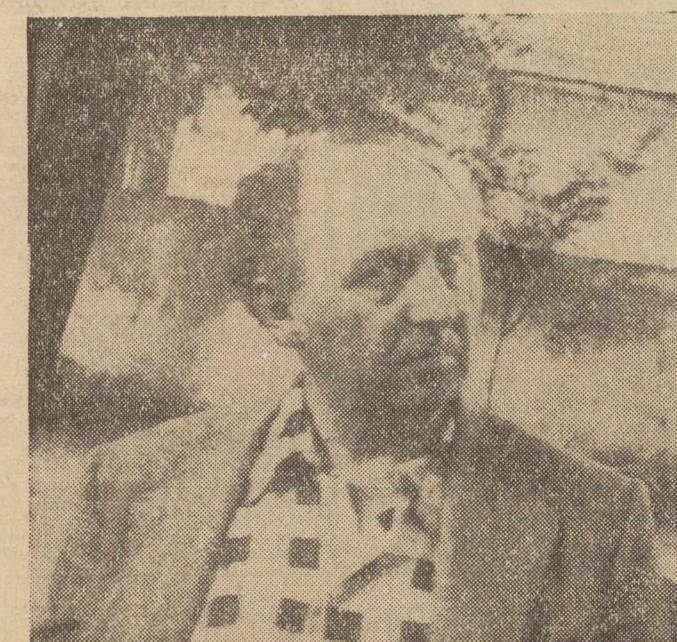
W poszukiwaniu
harmonii wiedzy
i wyobraźni

Charakterystyczna sylwetka JÓZEFA MARIANA SZUSZKIEWICZA nadzwyczaj mocno zrosniona jest z Tarnowem. Pamiętamy go jako współzałożyciela Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego, przekształconej następnie w Państwo we Liceum Technik Plastycznych. Znamy go jako aktora Teatru im. L. Solkiego, na którego scenie w ciągu 8 lat stworzył 24 różnorodne role charakterystyczne. Z szacunkiem odnosimy się do jego działalności nauczycielskiej. Ceniemy go wreszcie jako wielce utalentowanego grafika i malarza, nadzwyczaj chętnie obierającego Tarnów i jego życie za przedmiot swych artystycznych studiów.

J. M. Szuszkiewicz, urodzony 3 lutego 1912 roku we Lwowie, przed ponad ćwierćwieczem ukończył studia malarstwa w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Równie długo trwa jego samodzielna działalność twórcza, której płody eksponowane były już na ponad stu wystawach krajowych i zagranicznych, m. in. w ZSRR, Szwecji, Belgii, na Kubie i na Węgrzech. Prace jego reprodukowano również w pismach włoskich, hiszpańskich, francuskich i niemieckich.

Wiele obrazów i grafik Szuszkiewicza wzbogaciło zbiory Ministerstwa Kultury i Sztuki, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego i innych muzeów państwowych, a także kolekcje prywatne. Na ogólnopolskim konkursie z okazji 20-lecia PPR za grafikę „Uprzemysłowienie kraju” otrzymał II nagrodę, a za całokształt działalności artystycznej odznaczony został Medalem X-lecia Polski Ludowej i uhonorowany tytułem laureata nagrody plastycznej „Dziennika Polskiego”.

Szuszkiewicz jest plastykiem realistycznym, ale jest to realizm twórcy wysokiej klasy, głęboko przeżyty, często poetyzujący, niejednokrotnie drażniący, ekspresyjny, wyraźnie dążący do nowoczesności w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nie udziwnia spraw oczywistych, ale też nie naśladowa biernie rzeczywistości. Nie chce przemawiać tylko do oka, ale chce mówić także do duszy widza i to najbardziej szcze-



rze, jak tylko potrafi. Pragnie, by jego wzruszenie stało się również udziałem innych.

W uprawianej przez siebie grafice artystycznej, artysta realizuje indywidualne koncepcje twórcze, pozostając jednak w ścisłym związku tematycznym i warsztatowym z jego malarstwem. Dlatego też zajmuje go przede wszystkim technika rytu wypukłego, a zwłaszcza drzeworytu, linorytu i gipsorytu. Techniki te pozwalają mu bowiem na szerokie, malarzskie traktowanie tematu, co odnosi się zwłaszcza do krajobrazów i martwych natur oraz występuje w niektórych portretach i kompozycjach.

Nie oznacza to bynajmniej, że Szuszkiewiczowi obca jest

precyzyjna grafika. Wystarczy bowiem przyjrzeć się jego kwiatom lub portretom, a zwłaszcza ekslibrisom, w których poprzez precyzyjny rysunek i subtelne przejścia od jaśniejszych do ciemniejszych tonów wydobywa pełną skalę efektów.

Malarstwo i grafika Szuszkiewicza to sztuka bez mitów i tajemnic, szczerza, jak najbardziej związana z życiem i wszelkimi jego przejawami.

Czuje się w jego sztuce, że artysta dąży niestrudzenie do znalezienia najpełniejszego środka wyrażania wielkiej, nie spełnionej dotąd harmonii wiedzy i wyobraźni, wielkiej jedności szczerze wzruszenia i głęboko przeżytej prawdy.

Leszek Madejczyk

Wydarzenie bez precedensu

„Ciężkowice 65”

W dniach od 19 grudnia ub. roku do 4 stycznia br. zorganizowana została w Ciężkowicach wielka wystawa plastyczna obejmująca znaczne ilości prac z zakresu malarstwa, grafiki i rzeźby znanych artystów: Wiesława Rohrenscha, Juliana Grabowskiego, Bolesława Książka, Henryka Wójcika, Józefa Szuszkiewicza, Piotra Drobickiego, Józefa Krawczyka, Antoniego Reisinga.

Wystawa plastyczna w takich rozmiarach otwarta nie w salach miejskich, ale na wsi, jest wydarzeniem bez precedensu. Świadczy to z jednej strony o tym, że wieś wciąż jest daleko w tyle za miastem w dziedzinie rozwoju kulturalnego, a z drugiej strony o tym, że potrzeby wsi w tym zakresie są duże, że środowisko wiejskie odczuwa jak rzadko które potrzeby artystycznych wzruszeń i przeżyć. Świadczy to również o poważnym, społecznym zaangażowaniu tarnowskiego środowiska plastycznego, które podjęło pionierskie zadanie rugowania z wiejskich mieszkań i świetlic porcelanowych odpustowych kotków, piekarni i jeleni.

Nieprzypadkowa wystawa „Ciężkowice 65” odbyła się w tej miejscowości. Ambicją jej mieszkańców i władz powiatu jest uczynić z niej miejscowość turystyczno-wypoczynkową bazę letniskową dla coraz bardziej uprzemysłowionego Tarnowa. Przemawiają za tym zarówno stare sięgające X wieku dzieje tej miejscowości, w których prawda historyczna często pomieszana jest z legendą, zabytki przeszłości, jak i piękne położenie w pobliżu skalnego rezerwatu zwanego „skamieniałym miastem”, łagodny, zdrowy klimat i źródło leczniczej wody mineralnej bijącej na wzgórzu Rakutowa.

W ślad za ambicjami idzie dążność do aktywizacji terenu, w tym także aktywizacji kulturalnej. Dlatego z najwyższym uznaniem należy podkreślić inicjatywę tarnowskiego oddziału redakcji „Dziennika Polskiego” oraz krakowskiego oddziału BWA, a szczególnie red. Leszka Madejczyka, w szczególności sposób łączący wysiłki twórcy artystów ze społecznym zapotrzebowaniem terenu. Trzeba bowiem wie-

dzieć, że wystawę poprzedziła trzydniowa wyprawa — również pod egidą „Dziennika Polskiego” — grupy tarnowskich artystów-plastyków do Ciężkowic, której plonem są dziesiątki obrazów z motywami krajoobrazowymi ziemi ciężkowickiej.

Odnajdując więc miejscowi ludzie w obrazach nie tylko wartości prawdziwej sztuki, ale i znajome widoki — drogi, place, domy i pola ciężkowickie. Dzieła sztuki stają się dla nich przez to bliższe i bardziej zrozumiałe, komunikatywniejsze.

Mniej szczęśliwym pomysłem — wydaje się — było natomiast organizowanie w tym czasie w Ciężkowicach wielu innych artystycznych, muzycznych i estradowych występów placówek kulturalnych ziemi tarnowskiej. Wyśiłek organizatorów był znaczny a rezultaty nie zawsze mu adekwatne. Celowe byłoby takie „biesiady artystyczne”

Ciekawostki kulturalne z kraju

PULAWSKI KOMBINAT — TEMATEM WYSTAWY

Kombinat Azotowy w Pławach — „pejzaż” urządzeń fabrycznych i praca człowieka były tematem wystawy fotograficznej w Klubie MPIK w Lublinie. Autorem był Zbigniew Zugaj — członek Klubu Fotografików „Zamek”.

WROCŁAWSKIE SZKŁO ARTYSTYCZNE

Ponad 40 kolorowych pucharów, flakonów, wazonów oraz innych eksponatów obejmowała ekspozycja prac Feliksa Nawrockiego w salonie Biura Wystaw Artystycznych we Wrocławiu. Autor jest adiunktem wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych — ośrodka, który odegrał poważną rolę w rozwoju sztuki artystycznej w Polsce.

czne” organizować raczej w okresie sezonu letniego.

W sumie jednak „zimowy salon artystyczny — Ciężkowice 65” to wydarzenie na miarę ogólnopolską. To wielka szansa dla miejscowej ludności. Teraz tylko oczekiwać należy, by inicjatywę działaczy powiatowych i twórców artystów-plastyków podjęli inni. A przede wszystkim aktywni mieszkańcy Ciężkowic.

ge

Wdzięk, urodę i dobre wykonawstwo zaprezentowały w czasie II Festiwalu Wokalnego Chemików siostry Smietanówny — popularne „Kefirki” — efekt: II miejsce w grupie zespołów wokalnych.

Foto: Zdz. Kempa



FUNKCJE kierownika artystycznego w Zakładowym Domu Kultury tarnowskich „Azotów” sprawuje od ubiegłego roku ANDRZEJ RADZIK. Młody muzyk z racji swych obowiązków kieruje również Kabaretem Piosenki — „Osesek”, którego dosyć udany program pt. „Ośmy rok życia”, mieliśmy możliwość niedawno oglądać. W grudniu ub. roku pod-

Ambitne plany młodego muzyka

opieczni p. Andrzeja odnieśli cenny sukces podczas II Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Chemików w Zabkowie Będzińskich. Ostatnio A. Radzik gościł w naszej redakcji, toteż korzystając z okazji przeprowadziliśmy z sympatycznym muzykiem wywiad dla Czytelników „TA”.

— Panie Andrzeju! Na wstępie stereotypowe pytanie: czemu zawdzięcza pan profesję muzyka?

— Nietrudno dać odpowiedź na to pytanie. Pocho-dzę z rodziny, gdzie tradycje muzyczne są kulturowane od kilku pokoleń. (Czytelnikom z pewnością nie są obce nazwiska popularnej piosenkarki M. Koterbskiej i kompozytora M. Radzika — to najbliżsi z rodziny naszego rozmówcy — przyp. Zyk). Ukończyłem również szkołę muzyczną, chociaż początkowo studiowałem na Politechnice Krakowskiej.

Klub filmowy „Jaskółka” zaprasza

W styczniu br. na zajęciach klubu można będzie zobaczyć szereg atrakcyjnych filmów.

10 stycznia zostanie wyświetlony doskonały dramat sensacyjno-psychologiczny z życia aktorów, produkcji amerykańskiej pt. „CO ZDARZYŁO SIĘ BABY JANE”. W rolach głównych występują takie sławy aktorskie jak: Bette Davis i Joan Crawford.

17 stycznia członkowie klubu zobaczą filmy produkcji angielskiej o I wojnie światowej w reżyserii Josepha Loseya pt.: „ZA KRÓLA I OJCZYZNĘ” — obraz, który otrzymał nagrodę na festiwalu w Wenecji w 1964 r.

24 stycznia udostępniony zostanie przedwojenny film produkcji polskiej w reżyserii Józefa Lejtesa o powstaniu styczniowym pt.: „HURAGAN”.

Wreszcie na 31 stycznia wyznaczono dramat psychologiczny produkcji japońskiej pt. „KOBIETA Z WYDM” nagrodzonym specjalnym wyróżnieniem na MFF w Wenecji w 1964 r.

Podajemy również, że pod koniec stycznia planowane jest spotkanie z popularnym aktorem warszawskim GUSTAWEM HOŁOUBKIEM.

Bogaty i różnorodny jest program Młodzieżowego Klubu Filmowego: sportowy film produkcji polskiej „PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ” (16. I) komedia produkcji francuskiej „KRAŻOWNIK SZOS” (17. I), przygodowy film produkcji angielskiej „KSIEGA DŻUNGLI” (23. I), kryminalny obraz filmowy produkcji angielskiej pt. „NAGIE OSTRZE” (24. I) oraz dokumentalny film wojenny produkcji szwedzkiej pt.: „MEIN KAMPF” (30. I).

— Ostatni program „Osesek” zawierał wiele elementów jazzu, skąd więc u pana inklinacje do synkop?

— Jazzem interesuję się dawna, gram go również. Przez długi okres byłem współpracownikiem miesięcznika „Jazz”. Uwielbiam swing.

— Jakże zespoły dotychczas pan prowadził?

— Jeszcze podczas studiów w Krakowie kierowałem zespołem jazzowym „Koliber 65” w którym grało kilku tarniawian, a m. in. pianista Dutkiewicz. Później występowałem w Zakopanem. Prowadziłem również zespół wokalny i muzyczny ZDK H. Skawina.

— Największy pana sukces jako kierownika zespołu?

— Bezspornie „podbój” Zabkowie, mimo ogromnej konkurencji i „gorącego terenu” — najgroźniejsi rywale to zespoły śląskie — zagraliśmy większość laurów, to przede wszystkim zaś samych solistów. Wcześniej Walentyna Orzechowska prowadzonego przeze mnie zespołu wokalnego w Skarżynie została zaliczona do grupy 10 laureatów festiwalu piosenki radzieckiej w Ziełonej Górze.

— Inne pasje poza muzyką?

— Również muzyczne: Ba-jego kompozycje to doskonały środek na nerwy. Zamiatałem grywać w brydża lubie turystyczne wędrówki. Lecz na to nie starcza czasu.

— Proszę zdradzić się z najbliższymi zamierzeniami?

— Jest ich wiele. Już niedługo czeka nas związko Ogólnopolski Festiwal Kulturalny i zakończenie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. W związku z tym mam przygotować odpowiedni program naszych zespołów. Osobiście będę czynił starania o wystawienie czegoś w rodzaju musicalu. Byłoby to melodie, tańce, songi Ameryki Północnej. Widowisko o charakterystyczne i barwne, sięgające z zamiarem utworzenia kwartetu jazzowego, którym grabym na organach.

— Dziękujemy za rozmowę serdecznie życząc realizacji nakreślonych planów, również wszelkiej pomyślności w nowym roku dla państwa i członków zespołów artystycznych ZDK.

— Serdecznie dziękuję!

(Rozmawiał: Zyk)

P. S. Pan A. Radzik w liście swoim i uczestników festiwalu za pośrednictwem naszej gazety składa go podziękowania tym wszystkim, którzy umożliwili udział tarnowskich zespołów w stepach.

Życzenia dla filatelistów

Z okazji Nowego Roku najlepsze życzenia wszystkim członkom Polskiego Związku Filatelistów z szanowanym w PZF oddział Tarnów składa:

Zarząd Oddziału

Nieznany Turgienie

Kolejny, 73 tom publikacji wydawnictwa „Nauka” „Literacka spuścizna” poświęcony jest nieznanej szerszemu ogółowi twórczości klasyki literatury rosyjskiej Iwana Turgieniewa. Na uwagę zasługują tu przede wszystkim utwory oraz pamiętniki z tzw. paryskiego archiwum Turgieniewa „Ojcowi i dzieci” czy „Szlacheckiego gniazda” naddają tu zupełnie innego Turgieniewa — autora niefrancuskich librett operetkowych, do których muzykę pisała słynna francuska śpiewaczka Paulina Viardot.

Z innych, nie publikowanych dotychczas utworów Turgieniewa, w omawianej publikacji wydawnictwa „Nauka” w mienić należy opowiadanie „Rosyjski Niemiec i reformator” które miało wejść do „Zapisków myślowych”, ale udamenła to carska cenzura, jego bohater bowiem — czego zresztą autor nie ukrywał — miał wiele cech... Mikołaja I. Inncennym przyczynkiem do poznania osobowości twórcy Turgieniewa jest również nieznany dotychczas wnikliwy artykuł krytyczny „O współczesnej literaturze rosyjskiej: Puszkina, Lermontowa — Gogola”, napisany w 1845 roku dla francuskiego czasopisma „Illustration”. Wreszcie trzeba również wspomnieć o publikowanych po raz pierwszy pamiętnikach Turgieniewa z lat 1830—51.

OBSERWATOR

ZSALL SADOWE

14 listopada 1964 r. dwaj milicjanci prowadzący Abrahama Wernera do więzienia, rozmawiali z nim jak ze starym znajomym. Abram przy takich okazjach zawsze żartował, że powinni mu być wdzięczni, bo daje im stałe zatrudnienie. Dziś jednak był przygnębiony i przez całą drogę nic się nie odzywał, mimo że obchodził swoisty jubileusz: doprowadzono go po raz dziesiąty do więzienia. Na jak długo, tego jeszcze nie wiedział, obawiał się jednak, że co najmniej na rok.

W dodatku ta sprawa z Ireną. Poznał ją przed dwoma tygodniami w sklepie. Była inna niż kobiety, z którymi dotychczas miał do czynienia. Choć nie piękna, urzekła go wdziękiem i prostotą. Umówił się kilka razy na spotkanie, by dopiąć wiadomego celu. Nic z tego jednak nie wyszło. Nie spodziewanie natomiast zrodziło się uczucie: zakochał się! — Brzmi to trochę nawet jak bajka dla grzecznych dzieci, albo zmyślona opowiadanka mu realizatora — i co dziwne, temu dwudziestosiedmioletniemu złodziejowi, nie uznającemu dotychczas żadnych świętości z bagażem dziewięciu wyroków.

Trudno było uwierzyć, że jest zakochany. Idąc do więzienia po raz pierwszy w swej karierze był tym zawstydzony i przygnębiony. Irena nie przecie nie wiedziała o jego zawodzie. Przedstawił się jej jako mechanik samochodowy, pracujący w prywatnym warsztacie.

Teraz wchodząc do więzienia postanowił, że nie będzie Ireny zawiadamiał, gdzie przebywa. Nie chciał jej narażać na docinki rodziców i koleżanek.

Następnego tygodnia odbyła się rozprawa. Wymierzono mu karę półtora roku więzienia. Był zupełnie załamany. Toteż w celi ordynarnie nawymyślał współtowarzyszom, którzy żarliwie go przekonywali, że „rok nie wyrok, a dwa lata

NOWY PŁASZCZ

jak dla brata”. Chodził po celi ponury i zły. Od czasu do czasu dostawał napadów wściekłości, demolował wtedy cele i bił współwięźniów. W efekcie zakładano mu kaftan i przenoszono za karę do zimnej izolacji.

Nikt go nie odwiedzał, bo rodzice zginęli w czasie okupacji, a przybrana rodzina dawno się go wyrzekła. Pozbawiony od najmłodszych lat rodzinnego ciepła nienawidził ludzi. Traktował ich jak „frajerów”, których należy bez skrępowań ograbiwać.

Dopiero Irena uczyniła wyłom w jego pojęciach o świecie i... ludziach. Była uczciwa, a nie mógł jej trywialnie nazwać frajerką. Teraz w warunkach więziennej izolacji wydawała mu się szlachetnym, ale złudnym zjawiskiem. Idealnym, do którego nigdy się już nie zbliży.

Ta myśl stawała się nieznosna i sprawiała, że znów rozpaczliwie bił głową o ścianę aż do utraty przytomności. Nadszedł wreszcie dzień 31 grudnia. Abram był właśnie w świetlicy, gdzie wykonywał dekorację na zabawę sylwestrową dla pracowników wię-

zienia, gdy odwołano go do rozmówcy.

„Piękna kobieta czeka” — poinformował go żartobliwie strażnik, robiąc oko.

Przyjął wiadomość z niedowierzaniem i przemierzając kłucznikiem długie korytarze zastanawiał się kto to mógł być. Ruda Stefka, Sala, a może Chuda Rita? Wszedł do rozmówcy i osłupiał. Stała przed nim Irena z małym pakunkiem przewiązanym kolo-

rową wstążką. Ścisnęło go za gardło. Stał tak przed nią dłuższą chwilę przygarbiony, z opuszczoną głową, jak dziecko, które zbroiło i oczekuje kary.

— Cóż to, nie powiesz mi nawet dzień dobry? — usłyszał.

Opanował się i zapytał bez ogródek:

— Skąd się dowiedziałas?

— Pisali w gazetach — odpowiedziała.

— I mimo to przyszłaś?

— Jak widział!

— Pewnie z litości?

— Nie!!!

— A więc?

— Bo mi się tak podobało — odpowiedziała kokieterystycznie i wykrętnie.

Dopiero wtedy uśmiechnął się i poprosił, by usiadła. Zaczęli spokojnie rozmawiać. Na koniec obiecała, że znów go odwiedzi. Wrócił do celi zupełnie odmieniony, budząc swym dobrym humorem zdumienie współtowarzyszy. Teraz jednak więzienne dni wydawały mu się jeszcze dłuższe. Każdego pierwszego i piętnastego dnia miesiąca ożywiały się, wtedy bowiem przychodziła Irena.

GDZIE KIEDY

Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych — 26-00 (nr wewn.).

Komenda Miejska MO w Tarnowie — 26-01.

Pogotowie MO Tarnów — Świerczków — 24-22, 22-00 (nr wewn.).

Zawodowa Straż Pożarna Tarnów — 888.

Straż Pożarna Zakładów Azotowych — 25-00 (wewn.).

Pogotowie telefoniczne Zakładów Azotowych — 27-00 (nr wewn.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„MARZENIE”

6-14. I — „Przybycie tytanów” — prod. wł. fr.

„KRAKUS”

6-7. I. — „Szkatułka pani Józefiny” — prod. fr.-wł.

8. I. — Film studyjny — „Nigdy w niedzielę” — prod. franc.

9-13. I. — „Zabić drozda” — prod. USA.

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

6. I. — godz. 19.00 — „STARA BAŚN”

7. I. — godz. 12.15 — „STARA BAŚN”

8. I. — godz. 19.00 — „PORWANIE KONSULA”

9. I. — godz. 19.00 — „STARA BAŚN”

10. I. — scena nieczynna

11. I. — godz. 16.00 — „STARA BAŚN”

12. I. — godz. 15.30 — „STARA BAŚN”

13. I. — godz. 16.00 — „STARA BAŚN”

Przedstawiamy kandydatów na NAJLEPSZYCH



Edward Grzesik — wybijający się siatkarz MKS Tarnów. Kapitan zespołu. Dobry w ataku, jest w kadrze młodzieżowej. Skończył Technikum Mechaniczne. (1)

Czesław Mazurek — czołowy zawodnik sekcji piłkarskiej ZKS „Unia”. Gra na pozycji stopera. Dobrze wyszkolony technicznie. Pilny w treningach. Miałby szansę na zdobycie I miejsca w klasyfikacji na najlepszego piłkarza Ziemi Tarnowskiej — w wypadku jej prowadzenia. Wzór do naśladowania dla młodych sportowców. W życiu codziennym sympatyczny i koleżeński. (2)

Stanisław Żydaczek — popularny w całym województwie bokser, zawodnik KS „Metal”. Członek kadry narodowej, stoczył w ubr. szereg pojedynków z zagranicznymi przeciwnikami. Reprezentant Polski. (3)

Władysław Kamiński — żuźlowiec, wychowanek ZKS „Unia”. Zaliczany do najlepszych w sekcji, główny „dostarczyciel” punktów. Mimo swych 33 lat jeździ równo i skutecznie. Ubiegły sezon był najlepszy w jego dotychczasowej karierze. Potrafi łączyć interes drużyny z interesem własnym. (4)

Zbigniew Mikosz — najlepszy trójskokowiec województwa,

zawodnik ZKS „Unia”. Wynikiem 15,71 m. ustanowił rekord okręgu w kraju zajmuje 9 lokatę. Posiada międzynarodową klasę mistrzowską. Skacze również w dal (6,91 m). Uczęszcza do Technikum dla Pracujących, pracuje w Zakładzie Półspalania w tarnowskich „Azotach”. (5)

Barbara Roik — siatkarka SKS „Tarnovia”. Ubiegłoroczna zwyciężczyni plebiscytu sportowego naszej redakcji. Członkini kadry siatekarek okręgu krakowskiego. Świetna w ataku i obronie. Typ zawodniczek, na którą zawsze można liczyć. (6)

Halina Milówka — również siatkarka, nieprzerwanie od 7 lat występuje w barwach SKS „Tarnovia”. Dobrą formą błysnęła w ubiegłym sezonie sportowym. Należy do kadry siatekarek województwa. Lubiana przez koleżanki. (7)

Kazimierz Nowak — lekkoatleta ZKS „Unia”. Należy do czołówek okręgu. Oprócz konkurencji koronnej — skok w dal — uprawia trójskok i biega na 100 m. Systematyczny w treningach, zdyscyplinowany w pracy zawodowej, koleżeński na boisku. Pracuje w Zakładzie Produkcji Nawozów i uczęszcza do Technikum dla Pracujących. (8)

SPORT i turystyka

Oldboy'e „Unii” najlepsi!



W końcu grudnia ubr. w sali Technikum Chemicznego w Świerczkowie zorganizowano świąteczny turniej koszykówki tarnowskich drużyn męskich. W zawodach wzięły udział 3 zespoły Unii (oldboy, młodzieży i I drużyna) oraz SKS Start — Tarnovia.

Mecze rozgrywano systemem pucharowym.

A oto wyniki: Unia I — Unia Młodzieży 35:25 (18:16), Unia Oldboy — SKS Tarnovia 25:31 (20:15), Unia Młodzieży — SKS Tarnovia 43:31 (16:13), Unia Oldboy — Unia I 38:28 (16:13).

Pierwsze miejsce zajęli Oldboy przed Unią I i zespołem Młodzików.

Najlepszym strzelcem turnieju został J. Gądek (Oldboy) (34 pkt.), przed M. Dziunikowskim — Młodzieży (30 pkt.) i T. Kułakowskim — Unia I (25 pkt.).

(ER)



Kupon konkursowy

Plebiscytu redakcji „Tarnowskie Azoty” i PKKPiT w Tarnowie.

Za najlepszych sportowców Ziemi Tarnowskiej w 1965 r. uważam:

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____

Za najlepszego działacza Ziemi Tarnowskiej w 1965 roku uważam:

1. _____

Nazwisko i imię _____

Adres _____

„Tarnowskie Azoty”

tygodnik
ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej i p. tel. 25-52, 25-53.
REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do druku 31 grudnia 1965 r.

DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

Zostań członkiem ZKS „Unia”



KRZYŻÓWKA Z SZYFREM

POZIOMO: 1) alarm, stan pogotowia, 4) są w zaworze — odcinają przepływ, 10) obszerny życiorys napisany o sobie, 13) tytuł książki mahomet, 16) miasto w pn.-wsch. Francji, 18) jednostron na tkanina dekoracyjna, 19) ma-

sowe wytypienie ludzi — zagłada, 21) jest celulozy, 23) pierw. chem. o l. atom. 84, 24) są na wadze, 27) zbieracz przedmiotów jednego rodzaju, 32) krzyk, wrzawa, 33) pierw. chem. o l. atom. 23.

PIONOWO: 2) pieszak do ukochanej, 3) figura geometryczna, 5) miara pojemności, 6) słynna francuska piosenkarka, 7) miasto i port w Bułgarii, 8) narażenie siebie lub kogoś na śmiech lub wstyd, 9) utwór sceniczny o lekce trześci, 11) marka motoru, 12) miara powierzchni, 14) nocny lokal w Tarnowie, 15) rodzaj wędliny, 16) zgodne współbrzmienie dźwięków, 17) mała rzeka, 20) okres czasu, 22) pierw. chem. o l. atom. 4, 24) małe Aleksandry, 26) niedobre, 28) odkryty wagon, 29) napój, 30) rzeka w Polsce, 31) królowa kwiatów.

Po rozwiązaniu krzyżówki litery zawarte w krótkach ponumerowanych w dolnym prawym rogu od 1-43 dadzą aktualne hasło.

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 20. I. 1966 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozdajemy nagrodę w postaci albumu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 33 (64)

PIONOWO: 1) katarakta, 2) „a”, 3) tona, 4) ano, 5) zjawia, 6) rola, 7) alant, 8) nastawia, 14) mi, 16) Akron, 17) Dy, 20) takt, 21) nowe, 22) wino, 25) ras, 26) „O”.

POZIOMO: 1) katamaran, 9) ona, 10) Oka, 11) tenor, 12) las, 13) amant, 15) Ra, 18) ta, 19) aktywny, 23) kra, 24) Orin, 27) tok, 28) Wan, 29) antresola.

W wyniku losowania nagrodę — za trafne rozwiązanie krzyżówki w postaci wartościowej książki, otrzymuje Maria Dzierwa — Złoty Góra 165.

Program telewizyjny

SOBOTA 8. I.

9.55 Dla szkół: Zoologia (kl. VII) — owady społeczne, 10.25 Przerwa, 10.55 Dla szkół: Geografia (kl. V) — w tundrze i tajdze syberyjskiej, 11.25 „Jak być kochaną” film fab. pol. (16 l.), 13.15 Przerwa, 16.15 Program dnia, 16.20 Dla nauczycieli: lekcja WF, 16.35 Dla dzieci: „Opowieści znad rzeki” — film, 16.55 Wiadomości dziennika, 17.00 Program tygodnia, 17.30 Dla młodych widzów: „Dla każdego coś miłego”, 18.15 „Warszawa ja i ty”, 18.40 „Pół szóstej” — młodzieżowy klub TV.

NIEDZIELA 9. I.

9.00 „Spacer po Leningradzie” (Leningrad), 9.30 Przerwa, 9.55 Program dnia, 10.00

Kurs Rolniczy, 10.50 Dla młodych widzów: Kino „Przygoda” — „Diabeł morski” film fab. radz. (Łódź), 12.25 Wiadomości dziennika, 12.35 PKF, 12.45 „Kwadrans wiejski”, 13.00 „Baw się z nami” (Katowice), 13.30 Sprawozdanie z międzynarodowych zawodów narciarskich w Oberhof (NRD), Konkurs skoków, 15.05 Dla dzieci: „Latający reporter” (Wrocław), 15.35 Dla dzieci: Ula z II b”, 15.55 „Lukrowane pałace” — (Piórkem i węglem) 16.15 „Wielka gra” — teleturniej, 17.15 „Ludzie i zdarzenia”, 17.30 Kabaret Starszych Panów „Ostatni naiwni”, 18.35 „Termos” (Kapitan Sowa na tropie) film polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 — Dziennik telewizyjny, 20.00 — „Wszyscy na scenie” film fab. USA, 21.45 — „Niedziela sportowa”.

Kandydaci na najlepszych sportowców Ziemi Tarnowskiej 1965 r.

Marek Baran — lekkoatletyka (LZS), Andrzej Binkowski — piłka ręczna (MKS), Józef Bocheński — kolarstwo (Unia T.), Franciszka Wierciak Chrupek — piłka siatkowa (Metal), Jan Dworak — piłka siatkowa (Metal), Edward Grzesik — piłka siatkowa (MKS), Adam Igielski — lekkoatletyka (Unia T.), Barbara Kaczyńska — lekkoatletyka (Tarnovia), Stefan Kumorek — jeździectwo (LZS), Józef Martenowski — boks (Metal), Ryszard Marek — piłka nożna (Unia T.), Czesław Mazurek — piłka nożna (Unia T.), Halina Milówka — piłka siatkowa (Tarnovia), Irena Milanecz — piłka siatkowa (Tarnovia), Zbigniew Mikosz — lekkoatletyka (Unia T.), Edward Mleczko — lekkoatletyka (Tarnovia), Wincenty Mróz — piłka siatkowa (MKS), Kazimierz Nowak — lekkoatletyka (Unia T.), Zygmunt Prokop — piłka nożna (Tarnovia), Zygmunt Pytko — żużel (Unia T.), Barbara Roik — piłka siatkowa (Tarnovia), Ryszard Skutnik — piłka ręczna (MKS), Ryszard Truchan — piłka siatkowa (Metal), Maria Wrońska — lekkoatletyka (Metal) i Stanisław Żydaczek — boks (Metal).

